

Księga Rodzaju

Rozdział 1

1. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. 2. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. 3. Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. 4. Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. 5. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy. 6. A potem Bóg rzekł: Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj oddzieli ono jedne wody od drugich! 7. Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, 8. Bóg nazwał to sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień drugi. 9. A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże powierzchnia sucha! A gdy tak się stało, 10. Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg, widząc, że były dobre, 11. rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I tak się stało. 12. Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre. 13. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień trzeci. 14. A potem Bóg rzekł: Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; 15. aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I tak się stało. 16. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. 17. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; 18. aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. 19. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień czwarty. 20. Potem Bóg rzekł: Niechaj się zaroją wody od istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba! 21. Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroily się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg, widząc, że były dobre, 22. pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody w morzach, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi. 23. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień piąty. 24. Potem Bóg rzekł: Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak: 25. Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre. 26. A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem podniebnym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! 27. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad ptactwem podniebnym, nad rybami

morskimi i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. **29.** I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. **30.** A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa podniebnego, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I tak się stało. **31.** A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień szósty.

Rozdział 2

1. W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie zastępy jej [stworzeń]. **2.** A gdy ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. **3.** Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając. **4.** Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi. Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, **5.** nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła - bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię, bo nie było człowieka, który by uprawiał ziemię, **6.** a nurt [wody] wypływał z ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby - **7.** wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. **8.** A zasadziwszy ogród w Edenie na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. **9.** Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. **10.** Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom. **11.** Nazwa pierwszej - Pizon; jest to ta, która okrąża cały kraj Chawila, gdzie się znajduje złoto. **12.** A złoto owej krainy jest wyborne; jest tam także wonna żywica i onyks. **13.** Nazwa drugiej rzeki - Gichon; okrąża ona cały kraj Kusz. **14.** Nazwa rzeki trzeciej - Chiddekel; płynie ona na wschód od Aszszuru. Rzeka czwarta to Perat. **15.** Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. **16.** A tak przykazał Pan Bóg człowiekowi: Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli, **17.** ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz. **18.** Potem Pan Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. **19.** Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki podnebne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jak on je nazwie. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". **20.** I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom podniebnym i wszelkiemu zwierzęciu dzikiemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. **21.** Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. **22.** Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, **23.** mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem

z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. **24.** Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. **25.** Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

Rozdział 3

1. A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu? **2.** Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, **3.** tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli. **4.** Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! **5.** Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. **6.** Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią, a on zjadł. **7.** A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. **8.** Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w porze powiewu wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. **9.** Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? **10.** On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. **11.** Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? **12.** Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. **13.** Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. **14.** Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i dzikich; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. **15.** Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono ugodzi cię w głowę, a ty ugodzisz je w piętę. **16.** Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twojej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą. **17.** Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jeść - przekłeta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał z niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. **18.** Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. **19.** W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz! **20.** Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących. **21.** Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. **22.** Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się jak jeden z Nas: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie

przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki. **23.** Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. **24.** Wygnawszy zaś człowieka, Bóg umieścił na wschód od ogrodu Eden cherubów i miecz z połyskującym ostrzem, aby strzec drogi do drzewa życia.

Rozdział 4

1. Mężczyzna zbliżył się do swej żony, Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam mężczyznę od Pana. **2.** A potem urodziła jeszcze Abła, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. **3.** Gdy po jakimś czasie Kain składał Panu w ofierze płody roli, **4.** i również Abel składał pierwociny z drobnego bydła i z jego tłuszczu, Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę; **5.** na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. **6.** Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? **7.** Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować. **8.** Kain zwrócił się do swego brata, Abła. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata, Abła, i zabił go. **9.** Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? **10.** Rzekł Bóg: Cóżes uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! **11.** Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. **12.** Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi! **13.** Kain rzekł do Pana: Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. **14.** Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli i mam się ukrywać przed Tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić! **15.** Ale Pan mu powiedział: O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotnej pomsty doświadczy! Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił nikt, kto go spotka. **16.** Po czym Kain odszedł od Pana i zamieszkał w kraju Nod, na wschód od Edenu. **17.** Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha. Gdy Kain zbudował miasto, nazwał je imieniem swego syna: Henoch. **18.** Henoch był ojcem Irada, Irad ojcem Mechujaela, a Mechujael ojcem Metuszaela, Metuszael zaś Lameka. **19.** Lamek wziął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a drugiej - Silla. **20.** Ada urodziła Jabala; on to był praojcem mieszkających pod namiotami i pasterzy. **21.** Brat jego nazywał się Jubal; od niego to pochodzą wszyscy grający na cytrze i na flecie. **22.** A Silla - ona też urodziła Tubal-Kaina; był on kowalem, sporządzającym wszelkie narzędzia z brązu i z żelaza. Siostrą Tubal-Kaina była Naama. **23.** Lamek rzekł do swych żon, Ady i Silli: Słuchajcie, co wam powiem, żony Lameka. Nastawcie ucha na moje słowa: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi zrobi siniec! **24.** Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy! **25.** Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set, gdyż - jak mówiła - dał mi Bóg innego potomka

w zamian za Abła, którego zabił Kain. **26.** Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

Rozdział 5

1. Oto rodowód potomków Adama. Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go; **2.** stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę ludzie, wtedy gdy ich stworzył. **3.** Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jak jego obraz, i dał mu imię Set. **4.** A po urodzeniu się Seta żył Adam osiemset lat i miał synów oraz córki. **5.** Ogólna liczba lat, które Adam przeżył, wynosiła dziewięćset trzydzieści. I umarł. **6.** Gdy Set miał sto pięć lat, urodził mu się syn Enosz. **7.** A po urodzeniu się Enosza żył osiemset siedem lat i miał synów oraz córki. **8.** I umarł Set, przeżywszy ogółem dziewięćset dwanaście lat. **9.** Gdy Enosz miał dziewięćdziesiąt lat, urodził mu się syn Kenan. **10.** I żył Enosz po urodzeniu się Kenana osiemset piętnaście lat, i miał synów oraz córki. **11.** Enosz umarł, przeżywszy ogółem dziewięćset pięć lat. **12.** Gdy Kenan miał lat siedemdziesiąt, urodził mu się Mahalaleel. **13.** A po urodzeniu mu się Mahalaleela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i miał synów i córki. **14.** I gdy Kenan przeżył ogółem dziewięćset dziesięć lat, umarł. **15.** Gdy Mahalaleel miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Jered. **16.** A po urodzeniu się Jereda żył osiemset trzydzieści lat i miał synów i córki. **17.** Gdy Mahalaleel miał ogółem osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat, umarł. **18.** Gdy Jered miał sto sześćdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn Henoch. **19.** A po urodzeniu się Henocha Jered żył osiemset lat i miał synów i córki. **20.** Jered przeżył ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, i umarł. **21.** Gdy Henoch miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Metuszelach. **22.** Henoch po urodzeniu się Metuszelacha żył w przyjaźni z Bogiem trzysta lat i miał synów i córki. **23.** Ogólna liczba lat życia Henocha: trzysta sześćdziesiąt pięć. **24.** Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał go Bóg. **25.** Gdy Metuszelach miał sto osiemdziesiąt siedem lat, urodził mu się syn Lamek. **26.** Po urodzeniu się Lameka żył jeszcze siedemset osiemdziesiąt dwa lata i miał synów i córki. **27.** Metuszelach umarł, mając ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat. **28.** Gdy Lamek miał sto osiemdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn. **29.** A dając mu imię Noe, powiedział: Ten niechaj nam będzie pociechą w naszej pracy i trudzie rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął. **30.** Lamek po urodzeniu się Noego żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i miał synów i córki. **31.** Umierając, Lamek miał ogółem siedemset siedemdziesiąt siedem lat. **32.** A gdy Noe miał pięćset lat, urodzili mu się: Sem, Cham i Jafet.

Rozdział 6

1. A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. **2.** Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. **3.** Wtedy Pan rzekł: Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat. **4.** A w owych czasach byli na ziemi olbrzymi; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę

w owych dawnych czasach. **5.** Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, **6.** żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. **7.** Wreszcie Pan rzekł: Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki podniebne, bo żałuję, że ich stworzyłem. **8.** [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością. **9.** Oto dzieje Noego. Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe. **10.** A Noe był ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11.** Ziemia uległa skażeniu wobec Boga i napełniła się gwałtem. **12.** Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, **13.** rzekł do Noego: Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich jest pełna gwałtu; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. **14.** Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyni w arce przegrody i powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz. **15.** A oto, jak masz ją wykonać: długość arki - trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci jej szerokość i wysokość jej - trzydzieści łokci. **16.** Nakrycie arki, przepuszczające światło, sporządzisz na łokieć wysokie i zrobisz wejście do arki w jej bocznej ścianie; uczyni przegrody: dolną, drugą i trzecią. **17.** Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie, **18.** ale z tobą zawrę przymierze. Wejdziesz przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów. **19.** Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady. **20.** Z każdego gatunku ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi - po parze; niechaj przyjdą do ciebie, aby ocalały życie. **21.** A ty nabierz sobie wszelkiej żywności - wszystkiego, co nadaje się do jedzenia - i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i na paszę dla zwierząt. **22.** I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

Rozdział 7

1. A potem Pan rzekł do Noego: Wejdziesz wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem się, że tylko ty jesteś wobec mnie prawy wśród tego pokolenia. **2.** Z wszelkich zwierząt czystych weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś nieczystych po jednej parze: samca i samicę; **3.** również i z ptactwa po siedem samców i po siedem samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi. **4.** Bo za siedem dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi - cokolwiek stworzyłem. **5.** I wypełnił Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił. **6.** Noe miał sześćset lat, gdy nastał potop na ziemi. **7.** Noe wszedł z synami, z żoną i z żonami swych synów do arki, aby schronić się przed wodami potopu. **8.** Ze zwierząt czystych i nieczystych, z ptactwa i ze wszystkiego, co pełza po ziemi, **9.** po dwie sztuki, samiec i samica, przyszły do Noego, do arki, tak jak mu Bóg nakazał. **10.** A gdy upłynęło siedem dni, wody potopu spadły na ziemię. **11.** W roku sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty nieba; **12.** przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię. **13.** I właśnie owego dnia Noe

oraz jego synowie, Sem, Cham i Jafet, żona Noego i trzy żony jego synów weszli do arki, **14.** a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła, zwierząt pełzających po ziemi, wszelkiego ptactwa i istot skrzydlatych. **15.** Wszelkie istoty, w których było tchnienie życia, przyszły po parze do Noego, do arki. **16.** Gdy już weszły do arki samiec i samica każdej istoty żywej, jak Bóg rozkazał Noemu, Pan zamknął za nim [drzwi]. **17.** A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię. **18.** Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemią, arka płynęła po powierzchni wód. **19.** Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem. **20.** Wody się więc podniosły na piętnaście łokci ponad góry i zakryły je. **21.** Wszystkie istoty poruszające się na ziemi spośród ptactwa, bydła i innych zwierząt oraz z wszelkich istnień, których było wielkie mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi. **22.** Wszystkie istoty, w których nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły. **23.** Tak zostało wygubione wszystko, co istniało na ziemi: od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa podniebnego: wszystko zostało doszczętnie wygubione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. **24.** A wody się podnosiły na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

1. Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać. **2.** Zamknęły się bowiem źródła Wielkiej Otchłani, tak że deszcz przestał padać z nieba. **3.** Wody ustępowały z ziemi powoli, lecz nieustannie, i obniżyły się po upływie stu pięćdziesięciu dni. **4.** Miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat. **5.** Woda wciąż opadała aż do miesiąca dziesiątego. W pierwszym dniu miesiąca dziesiątego ukazały się szczyty gór. **6.** A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, **7.** wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. **8.** Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. **9.** Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki. **10.** Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę **11.** i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła. **12.** I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego. **13.** W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjęwszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha. **14.** A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła, **15.** Bóg przemówił do Noego tymi słowami: **16.** Wyjdź z arki wraz z żoną, synami i z żonami twych synów. **17.** Wyprowadź też z sobą wszystkie istoty żywe: spośród ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi; niechaj rozejdą się po ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają. **18.** Noe wyszedł więc z arki wraz z synami, żoną i z żonami swych synów. **19.** Wyszły też

z arki wszelkie zwierzęta: różne gatunki zwierząt pełzających po ziemi i ptactwa, wszystko, co się porusza na ziemi. **20.** Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziawszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych, złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. **21.** Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. **22.** Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc.

Rozdział 9

1. Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. **2.** Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo podniebne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. **3.** Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko. **4.** Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia. **5.** Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie - upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego - o życie brata. **6.** [Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga. **7.** Wy zaś bądźcie płodni i mnożcie się; zaludniajcie ziemię i miejcie nad nią władzę. **8.** Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: **9.** Oto Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; **10.** z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. **11.** Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. **12.** Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: **13.** Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią. **14.** A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, **15.** wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego istnienia. **16.** Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, spojrzę na niego i wspomnę na przymierze wieczne między Mną a wszelkim ciałem, które jest na ziemi. **17.** Rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi. **18.** Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli Sem, Cham i Jafet. Cham był ojcem Kanaana. **19.** Ci trzej byli synami Noego i od nich to zaludniła się cała ziemia. **20.** Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. **21.** Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie. **22.** Cham, ojciec Kanaana, ujrawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. **23.** Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach, weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca. **24.** Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co

uczynił mu jego młodszy syn, **25.** rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan! Niech będzie najniższym sługą swych braci! **26.** A potem dodał: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema! Niech Kanaan będzie jego sługą! **27.** Niech Bóg da Jafetowi dużą przestrzeń i niech on zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie jego sługą. **28.** Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat. **29.** I umarł Noe w wieku lat dziewięćuset pięćdziesięciu.

Rozdział 10

1. Oto potomstwo synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Po potopie urodzili się im następujący synowie: **2.** Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. **3.** Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma. **4.** Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz, Kittim i Dodanim. **5.** Od nich pochodzą mieszkańcy wybrzeży i wysp, podzieleni według swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów. **6.** Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. **7.** Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Saba i Dedan. **8.** Kusz zaś zrodził Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi. **9.** Był on też najsławniejszym na ziemi myśliwym. Stąd powstało przysłowie: Dzielnym jak Nimrod, najsławniejszy na ziemi myśliwy. **10.** On to pierwszy panował w Babelu, w Erek, w Akkad i w Kalne, w kraju Szinear. **11.** Wyszedłszy z tego kraju do Aszszurus, zbudował Niniwę, Rechobot-Ir, Kalach **12.** i Resan, wielkie miasto pomiędzy Niniwą a Kalach. **13.** Misraim miał jako potomstwo: Ludim, Ananim, Lehabim, Naftuchim, **14.** Patrusim i Kasluchim, od których pochodzą Filistyni i Kaftoryci. **15.** Kanaan zaś zrodził: Sydona pierworodnego i Cheta. **16.** A ponadto: Jebusytów, Amorytów, Girgaszytów, **17.** Chiwwitów, Arkitów, Sinitów, **18.** Arwadytów, Semarytów i Chamatyków. A potem szczepy kananejskie rozproszyły się. **19.** Granica Kananejczyków biegła od Sydonus w kierunku Geraru aż do Gazy, a potem w kierunku Sodomy, Gomory, Admy i Seboim - aż do Leszy. **20.** Są to potomkowie Chama według ich szczepów, języków, krajów i narodów. **21.** Również Semowi, praojcu wszystkich Hebrajczyków i starszemu bratu Jafeta, urodzili się [synowie]. **22.** Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram. **23.** Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz. **24.** Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach - Ebera. **25.** Eberowi urodzili się dwaj synowie; imię jednego Peleg, gdyż za jego czasów ludzkość się podzieliła, imię zaś jego brata - Joktan. **26.** Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, **27.** Hadorama, Uzala, Dikli, **28.** Obala, Abimaela, Saby, **29.** Ofira, Chawili i Jobaba. Oni wszyscy byli synami Joktana. **30.** Obszar, na którym mieszkali, rozciągał się od Meszy w kierunku Sefar aż do wyżyny wschodniej. **31.** Oto synowie Sema według szczepów, języków, krajów i narodów. **32.** Oto szczepy synów Noego według ich pokrewieństwa i według narodów. Od nich to wywodzą się ludy na ziemi po potopie.

Rozdział 11

1. Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. **2.** A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinears i tam zamieszkali. **3.** I mówili jeden do drugiego: Chodźcie,

wyrabiamy cegłę i wypalmy ją w ogniu. A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, **4.** rzekli: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi. **5.** A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, **6.** i rzekł: Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzają uczynić. **7.** Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego! **8.** W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta. **9.** Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieształ mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi. **10.** Oto są potomkowie Sema. Gdy Sem miał sto lat, urodził mu się syn Arpachszad, w dwa lata po potopie. **11.** Po urodzeniu się Arpachszada Sem żył pięćset lat i miał synów i córki. **12.** Arpachszad, przeżywszy trzydzieści pięć lat, miał syna Szelacha. **13.** A po urodzeniu się Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i miał synów i córki. **14.** Szelach, przeżywszy trzydzieści lat, miał syna Ebera; **15.** po urodzeniu się Ebera żył Szelach czterysta trzy lata i miał synów i córki. **16.** Gdy Eber miał trzydzieści cztery lata, urodził mu się syn Peleg; **17.** a po urodzeniu się Pelega żył Eber czterysta trzydzieści lat i miał synów i córki. **18.** Gdy Peleg miał trzydzieści lat, urodził mu się Reu; **19.** a po urodzeniu się Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i miał synów i córki. **20.** Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, urodził mu się syn Serug; **21.** a po urodzeniu się Seruga żył Reu dwieście siedem lat i miał synów i córki. **22.** Gdy Serug miał trzydzieści lat, urodził mu się Nachor; **23.** a po urodzeniu się Nachora żył Serug dwieście lat i miał synów i córki. **24.** Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, urodził mu się Terach; **25.** a po urodzeniu się Teracha żył Nachor sto dziewiętnaście lat i miał synów i córki. **26.** Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, urodzili mu się synowie: Abram, Nachor i Haran. **27.** Oto dzieje potomków Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana, a Haran był ojcem Lota. **28.** Haran zmarł jeszcze za życia Teracha, swego ojca, w kraju, w którym się urodził, w Ur chaldejskim. **29.** Abram i Nachor wzięli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, imię zaś żony Nachora - Milka. Była to córka Harana, który miał jeszcze drugą córkę, imieniem Jiska. **30.** Saraj była nieplodna, nie miała więc potomstwa. **31.** Terach wzięwszy z sobą swego syna, Abrama, Lota - syna Harana, czyli swego wnuka, i Saraj, swą synową, żonę Abrama, wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby się udać do kraju Kanaan. Gdy jednak przyszedli do Charanu, osiedlili się tam. **32.** Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie.

Rozdział 12

1. Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. **2.** Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem. **3.** Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi.

4. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. **5.** I zabrał Abram ze sobą swoją żonę, Saraj, swego bratanka, Lota, i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu, **6.** Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. - A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy. - **7.** Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. **8.** Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego. **9.** Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu. **10.** Kiedy zaś nastał głód w owym kraju, Abram powędrował do Egiptu, aby tam przez pewien czas pozostać; był bowiem ciężki głód w Kanaanie. **11.** A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do swojej żony, Saraj: Wiem, że jesteś urodziwą kobietą; **12.** skoro cię ujrzą Egipcjanie, powiedzą: to jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. **13.** Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie utrzymał się przy życiu. **14.** Gdy Abram przybył do Egiptu, zauważyli Egipcjanie, że Saraj jest bardzo piękną kobietą. **15.** Ujrzawszy ją, dostojnicy faraona chwalili ją także przed faraonem. Toteż zabrano Saraj na dwór faraona, **16.** Abramowi zaś wynagrodzono za nią sowskie. Otrzymał bowiem drobne i większe bydło, osły, niewolników i niewolnice oraz oślice i wielbłądy. **17.** Pan jednak dotknął faraona i jego otoczenie wielkimi karami za zabranie Saraj, żony Abrama. **18.** Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: Cóżeś mi uczynił? Czemu mi nie powiedziałeś, że ona jest twoją żoną? **19.** Dlaczego mówiłeś: To moja siostra, tak że wziąłem ją sobie za żonę? A teraz oto twoja żona; zabierz ją i idź! **20.** Dał też faraon rozkaz dworzanom, żeby Abrama i jego żonę, i cały jego dobytek odprowadzili [do granicy].

Rozdział 13

1. Abram wywędrował więc z Egiptu z żoną i z całym dobytkiem swoim oraz z Lotem do Negebus. **2.** A był Abram już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto. **3.** Zatrzymując się na postojach, Abram zawędrował z Negebu do Betel, do tego miejsca, w którym przedtem rozbił swe namioty, między Betel i Aj, **4.** do tego miejsca, w którym uprzednio zbudował ołtarz i wzywał imienia Pana. **5.** Lot, który szedł z Abramem, miał również drobne i większe bydło oraz namioty. **6.** Kraj nie mógł utrzymać ich obu, bo zbyt wielki mieli majątek i nie mogli razem mieszkać. **7.** A gdy wynikła sprzeczka pomiędzy pasterzami trzód Abrama i pasterzami trzód Lota - mieszkańcami kraju byli wówczas Kananejczycy i Peryzzyci - **8.** rzekł Abram do Lota: Niechaj nie będzie sporu między nami, między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, bo przecież jesteśmy krewnymi. **9.** Wszak cały ten kraj stoi przed tobą otworem. Odłącz się ode mnie. Jeżeli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty pójdziesz w prawo, ja - w lewo. **10.** Wtedy Lot, spojrzawszy przed siebie, spostrzegł, że cała okolica wokół doliny Jordanu aż do Soaru jest bardzo

urodzajna, była ona bowiem jak ogród Pana, jak ziemia egipska, dopóki Pan nie zniszczył Sodomy i Gomory. **11.** Lot wybrał sobie zatem całą tę dolinę Jordanu i wyruszył ku wschodowi. I tak się rozeszli. **12.** Abram pozostał w ziemi Kanaan, Lot zaś zamieszkał w owej okolicy, rozbiwszy swe namioty aż po Sodomę. **13.** Mieszkańcy Sodomy byli źli, gdyż dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana. **14.** Po odejściu Lota Pan rzekł do Abrama: Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu; **15.** cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze. **16.** Twoje zaś potomstwo uczynię licznym jak pył ziemi; jeśli ktoś może policzyć pył ziemi, policzone też będzie twoje potomstwo. **17.** Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz: tobie go oddaję. **18.** Abram zwinął swe namioty i przybył pod Hebron, gdzie były dęby Mamre. Osiedliwszy się tam, zbudował ołtarz dla Pana.

Rozdział 14

1. Za czasów Amrafela, króla Szinear, i Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król Goim, **2.** wszczęli wojnę z królem Sodomy - Berą, z królem Gomory - Birszą, z królem Admy - Szinabem, z królem Seboim - Szemeeberem, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. **3.** Ci ostatni królowie sprzymierzili się z sobą w dolinie Siddim, gdzie dziś jest Morze Słone. **4.** Przez lat dwanaście byli oni lennikami Kedorlaomera, a w roku trzynastym zbuntowali się. **5.** Toteż w czternastym roku nadszedł Kedorlaomer wraz z innymi królami. Pobili oni Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów na równinie Kiriataim **6.** i Chorytów w ich górzystym kraju Seir aż do El, które leżało na pograniczu pustyni Paran. **7.** Potem, zawróciwszy, dotarli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i pobili Amalekitów na całej ziemi, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar. **8.** Królowie więc Sodomy, Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru, wyruszyli i uszykowali się w dolinie Siddim do walki **9.** z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem Goim, Amrafelem, królem Szinear, i Ariokiem, królem Ellasaru - czterej królowie przeciwko pięciu. **10.** A w dolinie Siddim było wiele dołów, [z których wydobywano smołę]. Królowie Sodomy i Gomory, rzuciwszy się do ucieczki, skryli się w tych dołach, a pozostali uciekli w góry. **11.** Zwycięzcy, zabrawszy całe mienie mieszkańcom Sodomy i Gomory oraz wszystkie ich zapasy żywności, odeszli. **12.** Uprawdzili również Lota, bratanka Abrama, wraz z dobytkiem - był on bowiem mieszkańcem Sodomy. **13.** Jeden ze zbiegów przybył, aby powiedzieć o tym Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w pobliżu dębów pewnego Amoryty, imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama. **14.** Abram, usłyszawszy, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród sług swojego domu i rozpoczął pościg aż do Dan. **15.** Podzieliwszy swych ludzi na oddziały, nocą napadł wraz z nimi na nieprzyjaciół i zadał im klęskę. A potem ścigał ich aż do Choby, która leży na zachód od Damaszku. **16.** W ten sposób odzyskał całe mienie, a także sprowadził na powrót Lota wraz z jego dobytkiem, kobietami i sługami. **17.** Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami,

którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy. **18.** Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego, **19.** błogosławił Abrama, mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! **20.** Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów! Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego. **21.** Król Sodomy rzekł do Abrama: Oddaj mi tylko ludzi, a mienie weź sobie! **22.** Ale Abram odpowiedział królowi Sodomy: Przysięgam na Pana, Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi, **23.** że ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do ciebie należy, żebyś potem nie mówił: To ja wzbogaciłem Abrama. **24.** Nie żądam niczego poza tym, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i oprócz części zdobytego mienia dla tych, którzy mi towarzyszyli - dla Anera, Eszkola i Mamrego; ci niechaj otrzymają część, która im przypada.

Rozdział 15

1. Po tych wydarzeniach Pan tak po wiedział do Abrama podczas widzenia: Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita. **2.** Abram rzekł: O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damascenczyk Eliezer. **3.** I mówił: Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie, zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą. **4.** Ale oto usłyszał słowa: Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził. **5.** I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo. **6.** Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę. **7.** Potem rzekł do niego: Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność. **8.** A na to Abram: O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność? **9.** Wtedy Pan rzekł: Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę. **10.** Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerabane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. **11.** Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. **12.** A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. **13.** I wtedy to Pan rzekł do Abrama: Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; **14.** aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. **15.** Ale ty odejdiesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany. **16.** Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów. **17.** A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. **18.** Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu

twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat, **19.** wraz z Kenitami, Kenizzytami, Kadmonitami, **20.** Chittytami, Peryzzytami, Refaitami, **21.** Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami.

Rozdział 16

1. Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu jednak potomka. Miała zaś niewolnicę Egipcjankę, imieniem Hagar. **2.** Rzekła więc Saraj do Abrama: Ponieważ Pan zamknął mi łono, abym nie rodziła, zbliż się do mojej niewolnicy; może z niej będę miała dzieci. Abram usłuchał rady Saraj. **3.** Saraj, żona Abrama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjankę, i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi, gdy już minęło dziesięć lat, odkąd Abram osiedlił się w Kanaanie. **4.** Abram zbliżył się do Hagar i ta stała się brzemienną. A widząc, że jest brzemienna, zaczęła lekceważyć swą panią. **5.** Wtedy Saraj rzekła do Abrama: Przez ciebie doznaję zniewagi; ja sama dałam ci moją niewolnicę za żonę, ona zaś czując się brzemienną, lekceważy mnie. Niechaj Pan będzie sędzią między mną a tobą! **6.** Abram rzekł do Saraj: Przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy: postąp z nią, jak uznasz za dobre. Saraj upokorzyła Hagar; wtedy Hagar od niej uciekła. **7.** Anioł Pański znalazł Hagar na pustyni u źródła przy drodze wiodącej do Szur. **8.** i zapytał: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam od mojej pani, Saraj. **9.** Wtedy Anioł Pański rzekł do niej: Wróć do twej pani i pokornie poddaj się pod jej władzę. **10.** Po czym Anioł Pański oznajmił: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że nie będzie można go policzyć. **11.** I mówił: Jesteś brzemienna i urodzisz syna, któremu dasz imię Izmael, bo słyszał Pan, gdy byłaś upokorzona. **12.** A będzie to człowiek dziki jak onager: będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy - przeciwko niemu; będzie on utrapieniem swych pobratymców. **13.** Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: Tyś Bóg Widzialny, bo mówiła: Czyż więc tu widziałam, potem jak mnie widział? **14.** Dlatego tę studnię nazwano Studnią Lachaj-Roj. - Jest to ta, która znajduje się pomiędzy Kadesz i Bered. **15.** Hagar urodziła Abramowi syna. I Abram nazwał zrodzonego mu przez Hagar syna imieniem Izmael. **16.** Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.

Rozdział 17

1. A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny, **2.** chcę bowiem zawrzeć moje przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo. **3.** Abram padł na oblicze, a Bóg tak do niego mówił: **4.** Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. **5.** Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów. **6.** Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak że staniesz się ojcem narodów i pochodzić będą od ciebie królowie. **7.** Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało przez pokolenia jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa. **8.** I oddaję

tobie i twym przyszłym potomkom kraj, w którym przebywasz, cały kraj Kanaan, jako własność na wieki i będę ich Bogiem. **9.** Potem rzekł Bóg do Abrahama: Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia zachowujcie przymierze ze Mną. **10.** Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani; **11.** będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego ze Mną. **12.** Z pokolenia w pokolenie każde wasze dziecko płci męskiej, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane; sługa urodzony w waszym domu lub nabyty za pieniądze; każdy obcy, który nie jest potomkiem twoim - **13.** ma być obrzezany; obrzezany ma być sługa urodzony w domu twoim lub nabyty za pieniądze. Przymierze moje, przymierze obrzezania, będzie przymierzem na zawsze. **14.** Nieobrzezany, czyli mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka, taki człowiek niechaj będzie usunięty ze swojej społeczności; zerwał on bowiem przymierze ze Mną. **15.** I mówił Bóg do Abrahama: Żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. **16.** Błogosławiąc jej, dam ci i z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami. **17.** Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: Czyż człowiekowi stułtniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką? **18.** Rzekł zatem do Boga: Oby przynajmniej Izmael żył pod Twą opieką! **19.** A Bóg mu na to: Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po nim przyjdzie. **20.** Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię. **21.** Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze. **22.** Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama. **23.** Wtedy Abraham, wzięwszy swego syna, Izmaela, i wszystkich zrodzonych w jego domu lub tych, których nabył za pieniądze - wszystkich swych domowników płci męskiej - jeszcze tego samego dnia obrzezał ciało ich napletka, tak jak mu to nakazał Bóg. **24.** Abraham miał lat dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy obrzezano ciało jego napletka, **25.** a Izmael miał lat trzynaście, gdy obrzezano ciało jego napletka. **26.** Tego samego dnia zostali więc obrzezani: Abraham i syn jego Izmael, **27.** a wraz z nimi zostali obrzezani wszyscy jego domownicy - słudzy urodzeni w jego domu albo obcy nabyci za pieniądze.

Rozdział 18

1. Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. **2.** Abraham, spojrzawszy, dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich, podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, **3.** rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! **4.** Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. **5.** Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyń tak, jak

powiedziałeś. **6.** Abraham poszedł więc śpiesznie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zacząć ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki. **7.** Potem Abraham podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. **8.** Po czym, wziąwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. **9.** Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie. **10.** Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona, Sara, będzie miała wtedy syna. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, które było tuż za Abrahamem. **11.** Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miała przypadku właściwej kobietom. **12.** Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój stary mąż? **13.** Pan rzekł do Abrahama: Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? **14.** Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna. **15.** Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Wcale się nie śmiałam - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: Nie. Śmiałaś się! **16.** Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić, **17.** a Pan mówił sobie: Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? **18.** Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. **19.** Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana, postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi. **20.** Po czym Pan rzekł: Głośno się rozlega skarga na Sodomę i Gomorę, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie. **21.** Chcę więc zstąpić i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się. **22.** Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. **23.** Podeszedłszy do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wśród z bezbożnymi? **24.** Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? **25.** O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie? **26.** Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich. **27.** Rzekł znowu Abraham: Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. **28.** Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu. **29.** Abraham znów odezwał się tymi słowami: A może znalazłoby się tam czterdziestu? Pan rzekł: Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu. **30.** Wtedy Abraham powiedział: Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu. **31.** Rzekł Abraham: Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu? Pan

odpowiedział: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu. **32.** Na to Abraham: Niech mój Pan się nie gniewa, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu. **33.** Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Rozdział 19

1. Owi dwaj aniołowie przybyli do Sodomy wieczorem, kiedy to Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich ujrzał, wyszedł naprzeciw nich i oddawszy im pokłon do ziemi, **2.** rzekł: Racście, panowie moi, zając do domu służy waszego na nocleg; obmyjcie sobie nogi, a rano pójdziecie w dalszą drogę. Ale oni mu rzekli: Nie! Spędzimy noc na dworze. **3.** Gdy on usilnie ich prosił, zgodzili się i weszli do jego domu. On zaś przygotował wieczerzę, poleciwszy upiec chleba przaśnego. I posilili się. **4.** Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, **5.** wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi obcować! **6.** Lot, który wyszedł do nich do wejścia, zaryglowawszy za sobą drzwi, **7.** rzekł im: Bracia moi, proszę was, nie dopuszczajcie się tego występku! **8.** Mam dwie córki, które jeszcze nie żyły z mężczyzną, pozwólcie, że je wyprowadzę do was; postąpicie z nimi, jak się wam podoba, bylebyście tym ludziom niczego nie czynili, bo przecież są oni pod moim dachem! **9.** Ale oni krzyknęli: Odejdź precz! I mówili: Sam jest tu przybyszem i śmie nami rządzić! Jeszcze gorzej z tobą możemy postąpić niż z nimi! I rzucili się gwałtownie na tego męża, na Lota, inni zaś przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. **10.** Wtedy ci dwaj mężowie, wysunawszy ręce, przyciągnęli Lota ku sobie do wnętrza domu i zaryglowali drzwi. **11.** Tych zaś mężczyzn u drzwi domu, młodych i starych, porazili ślepotą. Toteż na próżno usiłowali oni odnaleźć wejście. **12.** A potem ci dwaj mężowie rzekli do Lota: Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź [ich] stąd. **13.** Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ skargi na nie do Pana tak się wzmogły, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć. **14.** Wyszedł więc Lot, aby powiedzieć tym, którzy jako [przyszli] zięciowie mieli wziąć jego córki za żony: Chodźcie, wyjdźcie z tego miasta, bo Pan ma je zniszczyć! Ci jednak myśleli, że on żartuje. **15.** Gdy już zaczynało świtać, aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę i córki, które są przy tobie, abys nie zginął z winy tego miasta. **16.** Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce - Pan bowiem litował się nad nimi - i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto. **17.** A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: Uchodź, abys ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz! **18.** Ale Lot rzekł do nich: Nie, panie mój! **19.** Jeśli darzysz twego sługę życzliwością, uczyn większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. **20.** Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę

schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie. **21.** Odpowiedział mu [anioł]: Przychylam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz. **22.** Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdiesz. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar. **23.** Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. **24.** A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia [pochodzący] od Pana z nieba. **25.** I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. **26.** Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli. **27.** Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem. **28.** I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią metal. **29.** Tak więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, wspomniął o Abrahamie i ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał. **30.** Lot wyszedł z Soaru i zamieszkał wraz z dwiema swymi córkami w górach, gdyż bał się pozostawać w tym mieście. A gdy mieszkał z dwiema swymi córkami w pieczarze, **31.** rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz wprawdzie jest już stary, ale nie ma w tej okolicy mężczyzny, który by przyszedł do nas na sposób właściwy na całej ziemi. **32.** Chodź więc, upoimy ojca naszego winem i położymy się z nim, a tak będziemy miały potomstwo z ojca naszego. **33.** Upoily więc ojca winem tej samej nocy: wtedy starsza poszła i położyła się przy ojcu swoim, on zaś nawet nie wiedział ani kiedy się kładła, ani kiedy wstała. **34.** Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto wczoraj ja spałam z ojcem; upójmymy go winem także tej nocy i idź ty, i śpij z nim, abyśmy obie miały potomstwo z ojca naszego. **35.** Upoily więc i tej nocy ojca swego winem i poszła młodsza i położyła się przy nim; a on nawet nie wiedział, kiedy się kładła i kiedy wstała. **36.** I tak obie córki Lota stały się brzemiennie za sprawą swego ojca. **37.** Starsza, urodziwszy potem syna, dała mu imię Moab. Ten był praojcem dzisiejszych Moabitów. **38.** Młodsza również urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. Ten zaś stał się praojcem dzisiejszych Ammonitów.

Rozdział 20

1. Potem Abraham powędrował stamtąd do Negebu i osiedlił się pomiędzy Kadesz a Szur. A gdy przebywał w Gerarze, **2.** mawiał o swej żonie Sarze: Jest ona moją siostrą. Wobec tego Abimelek, król Geraru, wysłał [swoich] ludzi, by zabrali Sarę. **3.** Tej samej jednak nocy przyszedł Bóg do Abimeleka we śnie i powiedział do niego: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą zabrałeś, gdyż ona ma męża. **4.** Abimelek, który jeszcze nie zbliżył się do niej, rzekł: Panie, czy miałbyś także ukarać śmiercią ludzi niewinnych? **5.** Przecież on mi mówił: Ona jest moją siostrą i przecież ona również mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca i z rękami czystymi. **6.** Wtedy Bóg rzekł do niego: I ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca. Toteż sam ciebie powstrzymałem od wykroczenia przeciwko Mnie; dlatego nie dopuściłem, abyś się jej dotknął. **7.** Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abyś pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na

pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich. **8.** Nazajutrz rano Abimelek zwołał wszystkich swoich domowników i opowiedział im to wszystko, oni zaś bardzo się przerazili. **9.** Potem Abimelek wezwał Abrahama i rzekł mu: Cóżżeś nam uczynił? Cóż ci zawiniłem, że o mało nie doprowadziłeś mnie i mego królestwa do wielkiego grzechu? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie powinno się postępować! **10.** I zapytał Abimelek Abrahama: Jaki miałeś zamiar, czyniąc to? **11.** Abraham odpowiedział: Bo myślałem: Na pewno nie ma tu u ludzi bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mej żony. **12.** Zresztą jest ona rzeczywiście moją siostrą, jako córka ojca mego, lecz z innej matki; mimo to została moją żoną. **13.** Gdy więc Bóg kazał mi wyruszyć z domu mego ojca na wędrowkę, rzekłem do niej: Wyświadcysz mi przysługę, gdy tam, dokąd przyjdziemy, będziesz mówiła o mnie: On jest moim bratem. **14.** Wtedy Abimelek dał Abrahamowi drobne i większe bydło, niewolników i niewolnice i zwrócił mu żonę jego, Sarę. **15.** Po czym rzekł: Oto kraj mój przed tobą: zamieszkaj, gdzie ci się podoba! **16.** Do Sary powiedział: Daję bratu twemu tysiąc sztuk srebra; niechaj to świadczy, że jesteś bez winy, wobec wszystkich, którzy są z tobą. **17.** Abraham pomodlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, żonę jego i jego niewolnice, aby mogli mieć potomstwo; **18.** Bóg bowiem dotknął niepłodnością wszystkie łona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama.

Rozdział 21

1. Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. **2.** Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. **3.** Abraham dał swemu synowi, który mu się urodził, a którego mu zrodziła Sara, imię Izaak. **4.** Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał. **5.** Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego, Izaak. **6.** Sara mówiła: Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny. **7.** I dodawała: Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi: Sara będzie karmiła dzieci piersią, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża. **8.** Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi. **9.** Sara, widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się z Izaaka, **10.** rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim, Izaakiem. **11.** To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe - ze względu na swego syna. **12.** A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo. **13.** Z syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielki naród, bo jest on twoim potomkiem. **14.** Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i oddalił ją wraz z dzieckiem. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. **15.** A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym z krzewów, **16.** po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie będę patrzyła na śmierć dziecka. I tak siedząc opodal, zaczęła

głośno płakać. **17.** Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego. **18.** Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię z niego wielki naród. **19.** Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. **20.** Bóg był z chłopcem, a ten rósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łucznikiem. **21.** Mieszkał stale na pustyni Paran; matka zaś jego sprowadziła mu żonę z ziemi egipskiej. **22.** W owym czasie Abimelek z dowódcą swego wojska, Pikolem, tak powiedział do Abrahama: Bóg pomaga ci we wszystkim, co czynisz. **23.** Złóż mi więc teraz tu na tym miejscu przysięgę na Boga, że ani wobec mnie, ani wobec mego potomstwa bliższego i dalszego nie dopuścisz się zdrady; że jak ja obszedłem się z tobą łaskawie, tak też i ty będziesz postępował względem mnie i tej ziemi, na której jesteś gościem. **24.** Abraham rzekł: Przysięgam! **25.** Równocześnie jednak Abraham zrobił Abimelekowi wymówkę z powodu studni z wodą, zabranej mu przemocą przez ludzi Abimeleka. **26.** Abimelek odpowiedział: Nie wiem, kto to uczynił, boś ty mi nie dał o tym znać. Dopiero teraz dowiaduję się o tym. **27.** A potem Abraham dał Abimelekowi drobne i większe bydło, i tak obaj zawarli przymierze. **28.** Abraham wydzielił nadto z trzody siedem jagniąt. **29.** Abimelek zapytał Abrahama: Co znaczą tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś osobno? **30.** Odpowiedział Abraham: Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię. **31.** Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba, ponieważ tam obaj złożyli przysięgę. **32.** Po zawarciu przymierza w Beer-Szebie Abimelek i dowódca jego wojska Pikoł udali się w powrotną drogę do kraju Filistynów. **33.** Abraham zaś zasadził w Beer-Szebie drzewo tamaryszkowe. Tam też wzywał imienia Pana, Boga Wiekuistego. **34.** I tak przebywał Abraham przez długi czas w kraju Filistynów.

Rozdział 22

1. A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: Abrahamie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem - **2.** powiedział: Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę. **3.** Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. **4.** Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. **5.** I wtedy rzekł do swych sług: Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was. **6.** Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego, Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. **7.** Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: Ojcze mój! A gdy ten rzekł: Oto jestem, mój synu - zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie? **8.** Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obydwaj dalej. **9.** A gdy przyszedli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego, Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. **10.** Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna.

11. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: Abrahamie, Abrahamie! A on rzekł: Oto jestem. **12.** [Anioł] powiedział mu: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedyne syna. **13.** Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. **14.** I dał Abraham miejscu temu nazwę Pan widzi. Stąd to mówi się dzisiaj: Na wzgórzu Pan się ukazuje. **15.** Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: **16.** Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie odmówiłeś Mi syna twego jedyne, **17.** będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. **18.** Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu. **19.** Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie. **20.** Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Milka również urodziła synów twemu bratu, Nachorowi: **21.** Usa - syna pierworodnego, Buza - jego brata, Kemuela - praojca Aramejczyków, **22.** Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa oraz Betuela. **23.** Betuel zaś był ojcem Rebeki. Ośmiu synów urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. **24.** Również drugorzędna żona Nachora, imieniem Reuma, urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

Rozdział 23

1. Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. **2.** Zmarła ona w Kiriat-Arba, czyli w Hebronies, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczynał więc obrzędową żałobę po Sarze, aby ją oplakiwać. **3.** A potem powstawszy, odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do potomków Cheta z taką prośbą: **4.** Choć mieszkam wśród was jako osiadły przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą. **5.** Potomkowie Cheta dali taką odpowiedź Abrahamowi: **6.** Posłuchaj nas, panie! Uchodzisz wśród nas za człowieka szczególnie wyróżnionego przez Boga; pochowaj więc swą zmarłą w najprzedniejszym z naszych grobów. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu do pochowania twej zmarłej. **7.** Wtedy Abraham powstał i oddawszy pokłon ludowi kraju, potomkom Cheta, zaczął do nich tak mówić: **8.** Jeśli godzicie się, abym pochował moją zmarłą, posłuchajcie mnie! Proście za mną Efrona, syna Sochara, **9.** żeby mi sprzedał pieczarę Makpela, która znajduje się na krańcu jego pola; za odpowiednią cenę niechaj mi ją sprzeda, abym miał wśród was grób na własność. **10.** Efron Chittyta, który siedział wśród swych współplemieńców, odpowiedział Abrahamowi wobec nich i wobec wszystkich wchodzących w bramę miasta: **11.** Nie, panie mój, posłuchaj mnie: pole to i pieczarę, która na nim się znajduje, daję ci; w obecności moich współbraci daję ci ją, pochowaj swą zmarłą. **12.** Ale Abraham, oddawszy pokłon ludowi kraju, **13.** oświadczył Efronowi wobec zebranych: Raczej ty zechciej mnie posłuchać: daję pieniądze za to pole, przyjmij je ode mnie, a wtedy dopiero pochowam tam moją

zmarłą. **14.** Efron dał na to Abrahamowi taką odpowiedź: **15.** Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia warta czterysta syklów srebra - cóż to jest dla mnie i dla ciebie? Pochowaj swoją zmarłą! **16.** Abraham przystał na żądanie Efrona. Odważył więc Efronowi sumę, którą ten wymienił w obecności potomków Cheta: czterysta syklów srebra, jakie były wówczas w obiegu. **17.** Tak więc posiadłość Efrona w Makpela, w pobliżu Mamre, czyli pole i znajdująca się na nim pieczara, oraz wszystkie drzewa wzdłuż jego granicy, stały się **18.** własnością Abrahama w obecności potomków Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę miasta. **19.** A potem Abraham pochował swoją żonę, Sarę, w pieczarze na polu [zwanym] Makpela w Hebronie, w pobliżu Mamre w kraju Kanaan. **20.** Odtąd pole i znajdująca się na nim pieczara przeszły od potomków Cheta do Abrahama tytułem własności grobu.

Rozdział 24

1. Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Pan mu we wszystkim błogosławił. **2.** I rzekł Abraham do najstarszego swego sługi, który był zarządcą całej jego posiadłości: Połóż mi swą rękę pod biodro, **3.** bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, **4.** ale że pójdziesz do mojego kraju i do mojej rodziny i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka. **5.** Odpowiedział mu sługa: A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz? **6.** Rzekł do niego Abraham: Bacz, byś nie odprowadzał tam mego syna! **7.** Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi przysiągł: Potomstwu twemu dam ten kraj; On pośle swego anioła przed tobą; weźmiesz stamtąd żonę dla mego syna. **8.** A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z tej przysięgi; jednak syna mego nie wolno ci tam odprowadzać. **9.** Wtedy sługa położył rękę pod biodro Abrahama, pana swego, i przysiągł mu spełnić te słowa. **10.** Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaims, do miasta, w którym mieszkał Nachor. **11.** Tam rozsiodłał wielbłądy przy studni poza miastem w porze wieczornej, wtedy właśnie, kiedy czerpano wodę. **12.** I mówił: Panie, Boże pana mego, Abrahama, spraw, proszę, by dzisiaj nastąpiło spotkanie; bądź łaskaw dla mego pana, Abrahama! **13.** Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę, **14.** niechaj dziewczyna, której powiem: Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić, a ona mi odpowie: Pij, a i wielbłądy twoje napoję, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana. **15.** Zanim przestał się modlić, nadeszła ze swoim dzbanem na ramieniu Rebeka, córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama. **16.** Panna to była bardzo piękna, dziewica, która nie obcowała jeszcze z mężczyzną. Ona to zeszła do źródła i napełniwszy swój dzban, wracała. **17.** Wtedy sługa wybiegł jej naprzeciw i rzekł: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbanu! **18.** A ona powiedziała: Pij, panie mój - i szybko pochyliła swój dzban, i dała mu pić. **19.** A gdy go napoiła, rzekła: Także dla twych wielbłądów nacerpię wody, aby mogły pić do woli. **20.** Po czym szybko wylała ze

swego dzbana wodę do koryta i pobiegła znów do studni czerpać wodę, aż nanosiła dla wszystkich wielbłądów. **21.** On zaś przypatrywał się jej, aby się przekonać, czy Pan pozwoli mu osiągnąć cel podróży czy nie. **22.** Ale gdy się wielbłądy napiły, wyjął złoty kolczyk do nozdrzy wagi pół sykla oraz dwie złote bransolety na jej ręce, ważące dziesięć syklów, **23.** i zapytał: Czyją jesteś córką, powiedz mi, proszę. Czy w domu twego ojca jest miejsce dla nas na nocleg? **24.** A ona rzekła: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego ona urodziła Nachorowi. **25.** Po czym dodała: Dość u nas słomy i paszy oraz miejsca do przenocowania. **26.** Wtedy człowiek ów padł na kolana i oddawszy pokłon Panu, **27.** rzekł: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg mego pana, Abrahama, który nie omieszkiał okazać swej łaskowości i wierności memu panu, ponieważ prowadził mnie drogą do domu krewnych mego pana! **28.** Tymczasem dziewczyna pobiegła do domu i opowiedziała swej matce o tym, co zaszło. **29.** A miała Rebeka brata imieniem Laban. Ten to Laban udał się śpiesznie do owego człowieka, za miasto do źródła. **30.** Zobaczył bowiem kolczyk w nozdrzach i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał, jak Rebeka mówiła, co jej ów człowiek powiedział. Podeszedłszy więc do tego człowieka stojącego z wielbłądami u źródła, **31.** rzekł do niego: Pójdź, błogosławiony przez Pana, czemu stoisz tu na dworze! Przygotowałem dom dla ciebie i miejsce dla twych wielbłądów. **32.** Udał się więc ów człowiek do domu. Rozkielznano wielbłądy, dano słomę i paszę wielbłądom oraz wodę do obmycia jego nóg i nóg ludzi, którzy z nim byli. **33.** Gdy zaś podano owemu człowiekowi posiłek, rzekł: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię mej prośby. Rzekł Laban: Mów! **34.** I zaczął mówić: Jestem sługą Abrahama. **35.** Pan w szczególny sposób pobłogosławił memu panu, toteż stał się on zamożny: dał mu drobne i większe bydło, srebro, złoto, niewolników, niewolnice, wielbłądy i osły. **36.** Żona zaś mego pana, Sara, urodziła panu memu w podeszłym swym wieku syna. Jemu to oddał on całą swą majątność. **37.** Pan mój kazał mi przysiąc, że spełnię takie polecenie: Nie wolno ci wziąć żony dla mego syna spośród kobiet Kanaanu - kraju, w którym przebywam, **38.** lecz masz udać się do rodziny mego ojca, do moich krewnych, i stamtąd wziąć żonę dla mego syna. **39.** Gdy zaś rzekłem memu panu: A jeśli taka kobieta nie zechce pójść ze mną - **40.** odpowiedział mi: Pan, któremu służę, pośle z tobą swego anioła i sprawi, że zamiar twój ci się powiedzie, że weźmiesz żonę dla mego syna z rodziny mojej, z rodu mego ojca. **41.** Będziesz zaś zwolniony z przysięgi, jeśli pójdiesz do mych krewnych, a oni ci jej nie dadzą; tylko wtedy będziesz wolny od mego przekleństwa. **42.** Gdy więc dziś przyszedłem do źródła, modliłem się: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeśli chcesz mi poszczęścić w drodze, jaką tutaj odbyłem, **43.** gdy oto jestem u źródła, niech stanie się tak, żeby ta dziewczyna wyszła czerpać wodę. A gdy jej powiem: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana, **44.** niechaj mi powie: Pij ty, a i wielbłądy twe napoję; będzie to ta kobieta, którą Pan wybrał dla syna pana mego. **45.** Zaledwie przestałem tak w duchu się modlić, ukazała się Rebeka z dzbanem na ramieniu i zeszła do źródła, aby czerpać wodę. Wtedy powiedziałem do niej: Daj mi pić. **46.** Ona zaś szybko nachyliła swój dzban i powiedziała: Pij, a potem napoję także twe wielbłądy. I napiłem się, i wielbłądy moje napiła. **47.** A gdym ją zapytał: Czyją jesteś córką, odpowiedziała: Jestem

córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Włożyłem więc kolczyk w jej nozdrza i bransolety na jej ręce. **48.** A potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu, i dziękowałem Panu, Bogu pana mego Abrahama, że poprowadził mnie drogą właściwą, abym wziął bratanicę pana mego za żonę dla jego syna. **49.** A teraz powiedzcie mi, czy chcecie okazać panu mojemu prawdziwą życzliwość; a jeśli nie - powiedzcie, a wtedy udam się gdzie indziej. **50.** Wtedy Laban i Betuel tak odpowiedzieli: Ponieważ Pan tak zamierzył, nie możemy ci powiedzieć nie lub tak. **51.** Masz przed sobą Rebekę, weź ją z sobą i idź. Niechaj będzie ona żoną syna pana twego, jak postanowił Pan. **52.** Gdy sługa Abrahama usłyszał te ich słowa, oddał pokłon Panu. **53.** Po czym wyjąwszy srebrne i złote klejnoty oraz szaty, dał je Rebecę; a bratu i matce jej ofiarował drogocenne dary. **54.** Potem on i ci, którzy z nim przybyli, najadłszy się i napiwszy, udali się na spoczynek. A gdy wstali rano, rzekł sługa Abrahama: Pozwólcie mi wrócić do mego pana. **55.** Odpowiedzieli brat i matka dziewczyny: Niechaj pozostanie ona z dziesięć dni, zanim odejdzie. **56.** Ale on przynaglał, mówiąc: Nie zatrzymujcie mnie wy, skoro Pan pozwolił mi dopiąć celu mojej podróży. Pozwólcie mi odejść i wrócić do mego pana. **57.** Wtedy oni rzekli: Zawołajmy dziewczynę i zapytajmy ją samą. **58.** Zawołali zatem Rebekę i spyтали: Czy chcesz iść z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Chcę iść. **59.** Wyprawili więc Rebekę, siostrę swoją, i jej piastunkę ze sługą Abrahama i z jego ludźmi. **60.** Pobłogosławili Rebekę i tak rzekli: Siostro nasza, wzrastaj w tysiące nieprzeliczone: i niech potomstwo twoje zdobędzie bramy swych nieprzyjaciół! **61.** Po czym Rebeka i jej niewolnice wsiadły na wielbłądy i ruszyły w drogę za owym człowiekiem. Sługa Abrahama zabrał więc Rebekę i odjechał. **62.** A Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; **63.** wyszedł bowiem zamyślony na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy, ujrzał zbliżające się wielbłądy. **64.** Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda **65.** i spytała sługi: Kim jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole? Sługa odpowiedział: To mój pan. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. **66.** Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, **67.** Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

Rozdział 25

1. Abraham poślubił jeszcze drugą kobietę, imieniem Ketur. **2.** Ona to urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. **3.** Jokszan był ojcem Saby i Dedana; synami zaś Dedana byli: Aszszurim, Letuszim i Leummim. **4.** Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. - Ci wszyscy byli potomkami Ketury. **5.** Abraham całą swą majątność oddał Izaakowi, **6.** synów zaś, których miał z żon drugorzędnych, obdarował i kazał im jeszcze za swego życia odejść od Izaaka ku wschodowi, do kraju leżącego na wschód. **7.** A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, **8.** zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami. **9.** Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara

Chittyty, w pobliżu Mamre. **10.** Na tym polu, które nabył Abraham od potomków Cheta, został on pochowany obok swej żony, Sary. **11.** Po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi, Izaakowi. Izaak zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj. **12.** Oto potomkowie Izmaela, syna Abrahama, którego Abrahamowi urodziła Egipcjanka Hagar, niewolnica Sary. **13.** Oto imiona synów Izmaela, imiona pochodzących od nich potomków: Nebajot - pierworodny syn Izmaela, Kedar, Adbeel, Mibsam, **14.** Miszma, Duma, Massa. **15.** Chadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma. **16.** Oto synowie Izmaela i takie są zarazem nazwy miejscowości, w których oni przebywali lub się osiedlili - dwunastu naczelników ich szczepów. **17.** A Izmael, mając sto trzydzieści siedem lat, doszedł do kresu swego życia; umarł i połączył się ze swoimi przodkami. **18.** Mieszkał od Chawila aż do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu, na drodze do Aszszuru. Osiedlili się tam: jeden [szczep] naprzeciw drugiego, gotowi do napaści. **19.** Oto dzieje potomków Izaaka, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka. **20.** Izaak miał czterdzieści lat, gdy wziął sobie za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana Aramejczyka. **21.** Izaak modlił się do Pana za swą żonę, gdyż była ona niepłodna. Pan wysłuchał go i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna. **22.** A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia? Poszła więc zapytać o to Pana, **23.** a Pan jej powiedział: Dwa narody są w twym łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzności; jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy będzie sługą młodszego. **24.** Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. **25.** I wyszedł pierwszy syn czerwony, cały pokryty owłosieniem, jakby płaszczem; nazwano go więc Ezaw. **26.** Zaraz potem ukazał się brat jego trzymający Ezawa za piętę; dano mu przeto imię Jakub. - Izaak miał lat sześćdziesiąt, gdy mu się oni urodzili. **27.** A gdy chłopcy urosli, Ezaw stał się zręcznym myśliwym, żyjącym w polu. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiocie. **28.** Izaak kochał Ezawa, bo lubił potrawy z upolowanej zwierzyny; Rebeka natomiast kochała Jakuba. **29.** Gdy pewnego razu Jakub gotował jakąś potrawę, nadszedł z pola Ezaw bardzo znużony **30.** i rzekł do Jakuba: Daj mi choć trochę tej czerwonej potrawy, jestem bowiem znużony. Dlatego nazwano go Edom. **31.** Jakub odpowiedział: Odstąp mi najpierw twój przywilej pierworodztwa! **32.** Rzekł Ezaw: Skoro niemal umieram [z głodu], cóż mi po pierworodztwie? **33.** Na to Jakub: Zaraz mi przysięgnij! Ezaw mu przysiągł i tak odstąpił swe pierworodztwo Jakubowi. **34.** Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i gotowaną soczewicę. Ezaw najadł się i napił, a potem wstał i oddalił się. Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworodztwa.

Rozdział 26

1. Gdy w kraju nastał głód, drugi z kolei po tym, który był za czasów Abrahama, Izaak powędrował do Abimeleka, króla filistyńskiego, do Geraru. **2.** Ukazał mu się bowiem Pan i rzekł: Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę. **3.** Zamieszkał w tym kraju, a Ja będę z tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie i dotrzymam przysięgi, którą dałem

twojemu ojcu, Abrahamowi, **4.** że rozmnożę potomstwo twe jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, **5.** dlatego że Abraham był mi posłuszny - przestrzegał tego, co mu poleciłem: moich nakazów, praw i pouczeń. **6.** Tak więc Izaak zamieszkał w Gerarze. **7.** A kiedy okoliczni mieszkańcy pytali go o jego żonę, odpowiedział: Jest ona moją siostrą. Bał się bowiem mówić: To moja żona, gdyż myślał sobie: Jeszcze gotowi mnie zabić z powodu Rebeki. - Była ona bowiem bardzo piękna. **8.** Gdy tak mieszkał tam już dłuższy czas, pewnego razu Abimelek, król filistyński, wyglądając przez okno, dostrzegł Izaaka uśmiechającego się czule do Rebeki jako do żony. **9.** Wezwał więc Abimelek Izaaka i rzekł: Przecież to jest twoja żona. Dlaczego mówiłeś: Jest ona moją siostrą? Odpowiedział mu Izaak: Mówilem tak, aby przez nią nie postradać życia. **10.** A na to Abimelek: Czemu z nami tak postąpiłeś? Niewiele brakowało, aby któryś z mych poddanych żył z twoją żoną, a wtedy obciążylibyś nas winą! **11.** Abimelek wydał więc wszystkim swym poddanym takie rozporządzenie: Ktokolwiek się tknie tego człowieka lub jego żony, z pewnością poniesie śmierć. **12.** Przebywając w tym kraju, zasiał Izaak ziarno i doczekał się w owym roku stokrotnego plonu, gdyż Pan mu pobłogosławił. **13.** I tak stawał się on coraz bardziej zasobny, aż dorobił się wielkiego majątku. **14.** Miał liczne stada drobnego i większego bydła oraz wiele służby. Toteż Filistyni z zazdrości **15.** zasypali ziemią wszystkie studnie, które niegdyś wykopali słudzy jego ojca, Abrahama. **16.** Sam zaś Abimelek rzekł do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś zamożniejszy niż my! **17.** Izaak oddalił się więc stamtąd i rozbiwszy namioty w dolinie Geraru, tam osiadł. **18.** I zaczął oczyszczać studnie, które niegdyś wykopano za życia Abrahama, jego ojca, a które Filistyni po śmierci Abrahama zasypali, i przywrócił im takie nazwy, jakie niegdyś nadawał jego ojciec. **19.** A gdy słudzy Izaaka, kopiąc w owej dolinie studnię, natrafili na bijące źródło, **20.** pasterze z Geraru wszczęli sprzeczkę z pasterzami Izaaka i mówili: To dla nas ta woda! - Studnię tę nazwał on Esek, bo swarzyli się z nim o nią. - **21.** Potem wykopali inną studnię, i znów powstał o nią spór; toteż dał jej nazwę Sitna. **22.** Izaak przeniósł się więc na inne miejsce i wykopał jeszcze inną studnię. O tę studnię już nie było sporów. Izaak dał jej nazwę Rechobot, mówiąc: Teraz dał nam Pan swobodną przestrzeń, abyśmy się rozmnażali w tym kraju. **23.** Potem wyruszył Izaak do Beer-Szeby. **24.** I zaraz pierwszej nocy ukazał mu się Pan i rzekł: Ja jestem Bogiem twego ojca, Abrahama. Nie lękaj się, bo Ja będę z tobą. I będę ci błogosławił, rozmnażając twoje potomstwo przez wzgląd na sługę mego, Abrahama. **25.** Izaak zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia Pana. Rozbił też tam swój namiot, a słudzy Izaaka wykopali tam studnię. **26.** Potem przybyli z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z przyjaciół Abimeleka, oraz dowódca wojska, Pikol. **27.** Izaak rzekł do nich: Czemu przybywacie do mnie, przecież znienawidziliście mnie i kazaliście mi się od was oddalić? **28.** Oni zaś odpowiedzieli: Widząc, że Pan jest z tobą, postanowiliśmy, aby istniała między nami, czyli między tobą a nami, umowa. Chcemy z tobą zawrzeć przymierze, **29.** że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, wyświadczając ci tylko dobro, i pozwoliliśmy ci spokojnie odejść. Niechaj ci więc teraz Pan

błogosławi! **30.** Izaak wyprawił im ucztę, oni zaś jedli i pili. **31.** Nazajutrz rano złożyli sobie nawzajem przysięgę, po czym Izaak ich pożegnał i rozstali się w zgodzie. **32.** A gdy tego dnia słudzy Izaaka przynieśli mu wiadomość o studni, którą wykopali, mówiąc: Znaleźliśmy wodę, **33.** nazwał on tę studnię Szibea. Dlatego to miasto nosi po dziś dzień nazwę Beer-Szeba. **34.** Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, wziął za żonę Jehudit, córkę Chittyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chittyty Elona. **35.** Były one powodem zgryzoty Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

1. Gdy Izaak zestarzał się i jego oczy stały się tak słabe, że już niedowidział, zawołał na Ezawa, swego starszego syna: Synu mój! **2.** A kiedy ten odezwał się: Jestem, Izaak rzekł: Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. **3.** Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upoluj coś dla mnie. **4.** Potem przyrządź mi smaczną potrawę, jaką lubię, podaj mi ją, abym jadł i abym ci pobłogosławił, zanim umrę. **5.** Rebeka słyszała, co Izaak mówił do swego syna, Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, **6.** rzekła do swego syna, Jakuba: Słyszałam, jak ojciec rozmawiał z twoim bratem, Ezawem, i dał mu takie polecenie: **7.** Przynieś dla mnie coś z polowania i przyrządź smaczną potrawę, abym jadł i pobłogosławił cię wobec Pana przed śmiercią. **8.** Teraz więc, synu mój, posłuchaj mego polecenia, które ci daję. **9.** Idź, weź dla mnie z trzody dwa dorodne kozłeta, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę dla twego ojca, taką, jaką lubi. **10.** Potem mu zanieziesz, on zje i w zamian za to udzieli ci przed śmiercią błogosławieństwa. **11.** Ale Jakub rzekł do swej matki: Przecież mój brat, Ezaw, jest owłosiony, ja zaś gładki. **12.** Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak, jak gdybym z niego żartował, i wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa. **13.** Rzekła mu matka: Niech na mnie spadnie to przekleństwo dla ciebie, mój synu! Tylko posłuchaj mnie, idź i przynieś mi [kozlęta]. **14.** Poszedł więc, wziął i przyniósł [je] swej matce; ona zaś przyrządziła z nich smaczną potrawę, taką, jaką lubił jego ojciec. **15.** Potem Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, **16.** i skórkami kozłat owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję. **17.** Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. **18.** Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: Ojciec mój! A Izaak: Słyszę; któryś ty jest, synu mój? **19.** Odpowiedział Jakub ojcu: Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przeze mnie zwierzyny, i pobłogosław mi! **20.** Izaak rzekł do syna: Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, mój synu? A Jakub na to: Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie trafiło. **21.** Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie, mógł się upewnić, czy to mój syn, Ezaw, czy nie. **22.** Jakub przybliżył się do swego ojca, Izaaka, a ten, dotknąwszy go, rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa! **23.** Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa. A mając udzielić mu błogosławieństwa, **24.** zapytał go jeszcze: Ty jesteś syn mój, Ezaw? Jakub odpowiedział: Ja jestem.

25. Rzekł więc [Izaak]: Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił. Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. **26.** A potem jego ojciec, Izaak, rzekł do niego: Zbliź się i pocałuj mnie, mój synu! **27.** Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo, mówił: Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan! **28.** Niechaj tobie Bóg użycza rosy z niebios i żyzności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego. **29.** Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci pokłon oddają synowie twej matki! Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony! **30.** Gdy Izaak wypowiedział swe błogosławieństwo nad Jakubem i gdy ten tylko co odszedł od niego, wrócił z łowów brat Jakuba, Ezaw. **31.** I on także przyrządził ulubioną potrawę ojca, zaniósł mu ją i rzekł do niego: Podnieś się, mój ojczy, i jedz to, co twój syn upolował, abys mi udzielił błogosławieństwa! **32.** Izaak go zapytał: Kto ty jesteś? A on odpowiedział: Jam syn twój pierworodny, Ezaw! **33.** Izaak bardzo się zatrwożył i rzekł: Kim więc był ten, który upolował zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem ją, zanim ty wróciłeś, i pobłogosławiłem mu? Przecież to on otrzymał błogosławieństwo! **34.** Gdy Ezaw usłyszał te słowa swojego ojca, podniósł głośny, pełen goryczy lament i rzekł do ojca: Daj i mnie błogosławieństwo, mój ojczy! **35.** Izaak powiedział: Przyszedł podstępnie brat twój i zabrał twoje błogosławieństwo! **36.** A wtedy Ezaw: Nie darmo dano mu imię Jakub! Dwukrotnie mnie już podszedł: pozbawił mnie mego przywileju pierworodztwa, a teraz odebrał za mnie błogosławieństwo. I zapytał: Czy nie zachowałeś dla mnie błogosławieństwa? **37.** Izaak na te słowa odrzekł Ezawowi: Skoro uczyniłem go twoim panem, wszystkich zaś jego krewnych - jego sługami, i zapewniłem mu obfitość zboża oraz moszczu, to cóż mogę dla ciebie uczynić, mój synu? **38.** Lecz Ezaw rzekł do ojca: Czyż miałbyś tylko jedno błogosławieństwo, mój ojczy? Pobłogosław także i mnie, ojczy mój! I Ezaw rozplakał się w głos. **39.** Na to Izaak taką dał mu odpowiedź: Nie będzie żyzny kraj, w którym zamieszkasz, bo nie będzie tam rosy z nieba. **40.** Z miecza żyć będziesz i będziesz sługą twego brata! A gdy pragnienie wolności owładnie tobą, zrzucisz jego jarzmo z twej szyi. **41.** Ezaw znienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, które [ten] otrzymał od ojca, i taki powziął zamiar: Gdy nadejdą dni żałoby po moim ojcu, zabiję mego brata, Jakuba. **42.** Kiedy Rebeka dowiedziała się o tym, co mówił Ezaw, jej starszy syn, kazała zawołać Jakuba i rzekła mu: Ezaw, twój brat, zamierza cię zabić. **43.** Posłuchaj więc mnie, synu mój: przygotuj się i uchodź do brata mego, Labana, do Charanu. **44.** Pozostań tam przez jakiś czas, dopóki nie uśmierzy się gniew twego brata. **45.** A gdy już przestanie on gniewać się na ciebie i zapomni, co mu uczyniłeś, wtedy dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu miałabym was obu jednocześnie stracić? **46.** Rebeka mówiła do Izaaka: Sprzykrzyło mi się życie z tymi córkami Cheta. Jeżeli jeszcze Jakub weźmie sobie żonę z córek Cheta, czyli jedną z tych kobiet, które są w tym kraju, to już nie będę miała po co żyć!

Rozdział 28

1. Wtedy Izaak zawołał Jakuba, pobłogosławił go i tak mu nakazał: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanki Kanaanu. **2.** Idź do Paddan-Aram, do rodziny Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie tam za żonę jedną z córek Labana, twego wuja. **3.** A Bóg Wszechmocny będzie ci błogosławił. Uczyni cię płodnym i da ci liczne potomstwo, tak że staniesz się praojcem wielu szczepów. **4.** Błogosławieństwo, [otrzymane przez] Abrahama, da również tobie i twojemu potomstwu, abyś posiadał na własność kraj, w którym przebywasz, a który Bóg oddał niegdyś Abrahamowi. **5.** Po czym Izaak wyprawił Jakuba w drogę i ten poszedł do Paddan-Aram do Labana, syna Betuela Aramejczyka, brata Rebeki - matki Jakuba i Ezawa. **6.** A Ezaw zobaczył, że Izaak dał błogosławieństwo Jakubowi i wysłał go do Paddan-Aram, aby sobie tam wybrał żonę, a błogosławiąc go, tak mu nakazał: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanki Kanaanu! - **7.** i że Jakub usłuchał ojca i matki, i udał się do Paddan-Aram. **8.** Gdy zobaczył Ezaw, że mieszkanki Kanaanu nie podobają się jego ojcu, Izaakowi, **9.** poszedł do Izmaelitów i oprócz żon, które już miał, wziął sobie za żonę Machalat, jedną z córek Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota. **10.** Kiedy Jakub, wyszedłszy z Beer-Szeby, wędrował do Charanu, **11.** trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdyż słońce już zaszło. Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu. **12.** We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół. **13.** A oto Pan stał nad nim i mówił: Ja jestem Pan, Bóg twego ojca, Abrahama, i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. **14.** A potomstwo twoje będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków. **15.** Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję. **16.** A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. **17.** I zdjęty trwogą rzekł: O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba! **18.** Wstawszy więc rano, wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę, postawił go jako stelę i rozlał na jego wierzchu oliwę. **19.** I dał temu miejscu nazwę Betel. - Natomiast pierwotna nazwa tego miejsca była Luz. - **20.** Po czym złożył taki ślub: Jeżeli Pan Bóg będzie ze mną, strzegąc mnie w drodze, w którą wyruszyłem, jeżeli da mi chleb do jedzenia i ubranie do okrycia się **21.** i jeżeli wrócę szczęśliwie do domu mego ojca, Pan będzie moim Bogiem. **22.** Ten zaś kamień, który postawiłem jako stelę, będzie domem Boga. Z wszystkiego, co mi dasz, będę Ci składał w ofierze dziesięcinę.

Rozdział 29

1. Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu. **2.** Tam ujrzał studnię w polu i trzy stada owiec wylegujących się wokół niej; z tej bowiem studni pojono stada. Wielki zaś kamień przykrywał jej otwór. **3.** Toteż gromadzono tu wszystkie stada i wtedy dopiero odsuwano kamień

znad otworu studni, a po napojeniu owiec przesuwano go znów na dawne miejsce nad otwór studni.

4. Jakub rzekł do czekających tam pasterzy: Bracia moi, skąd jesteście? Odpowiedzieli mu: Jesteśmy z Charanu. **5.** On zaś pytał ich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Oni na to: Znamy. **6.** I jeszcze zapytał ich: Czy dobrze się miewa? Odpowiedzieli: Dobrze. Ale oto jego córka, Rachela, nadchodzi z trzodą. **7.** Wtedy [Jakub] rzekł: Ponieważ jeszcze jest jasny dzień i nie czas zapędzać trzody, napójdzie trzodę i idźcie ją paść. **8.** Oni zaś powiedzieli: Nie możemy poić, dopóki nie spędzą wszystkich stad i nie odsuną kamienia znad otworu studni, wtedy będziemy poić owce. **9.** Gdy Jakub tak z nimi rozmawiał, Rachela, która była pasterką, nadeszła ze stadem owiec swego ojca. **10.** A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, podszedł, odsunął kamień znad otworu studni i napił trzodę Labana. **11.** A potem ucałował Rachelę i rozplakał się w głos. **12.** Kiedy zaś powiedział Racheli, że jest siostrzeńcem jej ojca, synem Rebeki, pobiegła i opowiedziała o tym swemu ojcu. **13.** Gdy Laban usłyszał nowinę, że to jest Jakub, jego siostrzeniec, wybiegł mu na spotkanie, objął go i ucałował, i wprowadził go do swego domu. Wtedy to Jakub opowiedział Labanowi o wszystkim. **14.** Laban rzekł do Jakuba: Przecież jesteś moją kością i ciałem. A gdy Jakub przebywał u Labana miesiąc, **15.** rzekł do niego Laban: Czyż dlatego, że jesteś moim krewnym, masz mi służyć za darmo? Powiedz mi więc, jaką mam ci dać zapłatę? **16.** - Miał zaś Laban dwie córki; starsza nazywała się Lea, a młodsza - Rachela. **17.** Oczy Lei były czułe, Rachela zaś miała piękną postać i miłą powierzchowność. - **18.** Ponieważ Jakub pokochał Rachelę, rzekł do Labana: Będę ci służył przez siedem lat za twą młodszą córkę, Rachelę. **19.** Laban powiedział: Wolę dać ją tobie niż komu innemu. Pozostań więc u mnie. **20.** I tak służył Jakub za Rachelę przez siedem lat, a wydały mu się one jak dni kilka, bo bardzo miłował Rachelę. **21.** Wreszcie rzekł Jakub do Labana: Ponieważ czas już upłynął, daj mi córkę twą za żonę, abym się z nią połączył. **22.** Wtedy Laban, zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę. **23.** A gdy nastał wieczór, Laban wziął córkę swą, Leę, i przyprowadził ją do Jakuba, i ten zbliżył się do niej. **24.** Dał też Laban tej swojej córce niewolnicę Zilpę. **25.** Rano Jakub zobaczył, że ma przed sobą Leę. Rzekł więc do Labana: Cóż mi uczyniłeś? Czyż nie za Rachelę ci służyłem? Czemu mnie oszukałeś? **26.** Laban odpowiedział: Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córkę] młodszej przed starszą. **27.** Bądź przez tydzień z tą, a potem dam ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnych lat. **28.** I Jakub tak zrobił: był przez tydzień z Leą. Potem Laban dał mu córkę swą, Rachelę, za żonę. **29.** Racheli dał Laban również swą niewolnicę, Bilhę, aby jej usługiwała. **30.** Jakub więc zbliżył się do Racheli i kochał ją bardziej niż Leę. I pozostał na służbie u Labana przez siedem następnych lat. **31.** Gdy Pan widział, że Lea została odsunięta, otworzył jej łono; Rachela zaś była niepłodna. **32.** Lea poczęła więc i urodziła syna, i dała mu imię Ruben, mówiąc: Wejrzał Pan na moje upokorzenie; teraz mąż mój będzie mnie miłował. **33.** A gdy znów poczęła i urodziła syna, rzekła: Usłyszał Pan, że zostałam odsunięta, i dał mi jeszcze to dziecko; nazwała więc je Symeon. **34.** Potem znów poczęła i urodziła syna, i rzekła: Już teraz mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów; dlatego dała mu imię

Lewi. **35.** I jeszcze raz poczęła, i urodziwszy syna, rzekła: Tym razem będę sławić Pana; dlatego dała mu imię Juda. Po czym przestała rodzić.

Rozdział 30

1. Rachela zaś, widząc, że nie może dać Jakubowi potomstwa, zazdrościła swej siostrze i rzekła do męża: Spraw, abym miała dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć! **2.** Jakub rozgniewał się na Rachelę i odparł: Czyż to ja, a nie Bóg, odmawiam ci potomstwa? **3.** Wtedy ona powiedziała: Mam niewolnicę Bilhę. Zbliź się do niej, aby urodziła dziecię na moich kolanach; chociaż w ten sposób będę miała od ciebie potomstwo. **4.** Dała mu więc swą niewolnicę, Bilhę, za żonę, i Jakub zbliżył się do niej. **5.** A gdy Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna, **6.** Rachela rzekła: Bóg jako sędzia otoczył mnie opieką; wysłuchawszy mnie, dał mi syna. Dlatego nazwała go Dan. **7.** Niewolnica Racheli, Bilha, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna. **8.** Wtedy Rachela rzekła: Nadludzką walkę wiodłam z siostrą moją i zwyciężyłam. Przeto dała mu imię Neftali. **9.** Ale i Lea, widząc, że przestała rodzić, wzięła swą niewolnicę, Zilpę, i dała ją Jakubowi za żonę. **10.** Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi syna. **11.** Wtedy Lea zawołała: Szczęśliwie! - i dała mu imię Gad. **12.** A gdy Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna, **13.** Lea powiedziała: Na szczęście! Bo kobiety będą mnie zwały szczęśliwą. Dała więc mu imię Aser. **14.** Pewnego razu Ruben, wyszedłszy na pole, gdy żęto pszenicę, znalazł mandragory i przyniósł je swej matce, Lei. Wtedy Rachela rzekła: Daj mi mandragory twojego syna. **15.** A na to Lea: Czyż nie dość, że mi zabrałaś męża, a jeszcze chcesz zabrać mandragory mego syna? Rachela zawołała: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna! **16.** A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, Lea wyszła mu naprzeciw i rzekła: Do mnie przyjdź, bo nabyłam cię za mandragory mego syna. I spał z nią owej nocy. **17.** Bóg zaś spełnił pragnienie Lei: poczęła i urodziła Jakubowi piątego syna. **18.** I mówiła: Dał mi Bóg nagrodę za to, że oddałam swoją niewolnicę mężowi. Nazwała więc go Issachar. **19.** A gdy Lea znów poczęła i urodziła szóstego syna Jakubowi, **20.** rzekła: Obdarował mnie Bóg wspaniałym darem, teraz będę już miała pierwszeństwo u mego męża, gdyż urodziłam mu sześciu synów! Dała więc synowi imię Zabulon. **21.** Wreszcie urodziła i córkę, którą nazwała Dina. **22.** A Bóg zlitował się i nad Rachelą; wysłuchał ją Bóg i otworzył jej łono. **23.** Gdy więc poczęła i urodziła syna, rzekła: Zdjął Bóg ze mnie hańbę! **24.** Dając mu zaś imię Józef, westchnęła: Oby Pan dodał mi jeszcze drugiego syna! **25.** Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub rzekł do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić do kraju, w którym mieszkałem. **26.** Daj mi moje żony, za które ci służyłem, oraz dzieci, a odejdę. Wiesz dobrze, jak ci służyłem. **27.** Laban mu odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością! Odgadłem bowiem, że Pan błogosławi mi dzięki tobie. **28.** Po czym dodał: Ustal mi twoją zapłatę, a ja ci ją dam. **29.** Jakub rzekł do niego: Ty sam wiesz, jak ci służyłem i jaki jest twój dobytek dzięki mnie. **30.** Miałeś bowiem niewielki [majątek], zanim przyszedłem; odkąd zaś tu jestem, pomnożył się on bardzo i Pan ci błogosławi w ślad za mną. Jednak teraz muszę się zatroszczyć i o moją rodzinę.

31. A na to Laban: Cóż więc mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz! Uczyń mi tylko to, co ci powiem, a będę nadal pasł twe stada i będę się nimi opiekował. **32.** A więc obejdę dzisiaj wszystkie twe stada; oddzielę z nich wszystkie jagnięta cętkowane, pstre i czarne spośród owiec oraz kozłeta pstre i cętkowane spośród kóz. Niech one będą moją zapłatą. **33.** Po pewnym czasie przemówi za mną moja uczciwość. Gdy bowiem przyjdiesz, aby obejrzyć to, co będzie mi się należało jako zapłata, wszystkie kozy, które nie będą cętkowane ani pstre, oraz owce, które nie będą czarne, możesz uważać za skradzione przeze mnie. **34.** Laban rzekł: Dobrze, niechaj będzie tak, jak mówisz! **35.** Ale jeszcze tego samego dnia Laban oddzielił wszystkie kozły cętkowane i pstre oraz wszystkie kozy cętkowane i pstre; wszystkie, które miały cośkolwiek sierści białej, oraz owce czarne, i dał je swym synom. **36.** Ponadto wyznaczył odległość, równą trzem dniom drogi, pomiędzy sobą a Jakubem. A Jakub pasł pozostałe owce Labana. **37.** Jakub nazbierał sobie świeżych gałązek topoli, drzewa migdałowego i platanu i pozdzierał z nich korę w taki sposób, że ukazały się na nich białe prążki. **38.** Tak ostrugane patyki umocował przy korytach z wodą, czyli przy poidłach, aby je miały przed sobą trzody, które przychodziły pić wodę. Gdy bowiem zwierzęta przychodziły pić wodę, parzyły się. **39.** I tak parzyły się zwierzęta z trzód przed tymi patykami, i wskutek tego dawały przychówek o sierści prążkowanej, pstrej i cętkowanej. **40.** Jakub oddzielił więc owce białe i pędził je przodem przed pstryimi i czarnymi, jako stada Labana; dla siebie zaś trzymał stada osobno, nie łącząc ich ze stadami Labana. **41.** A przy tym Jakub umieszczał owe ponacinane patyki na widocznym miejscu przy poidłach tylko wtedy, gdy miały się parzyć sztuki mocne; **42.** gdy zaś owce były słabe, patyków nie kładł. W ten sposób sztuki słabe miały się dostać Labanowi, a mocne - Jakubowi. **43.** Tak to stał się Jakub człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody, a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły.

Rozdział 31

1. Jakub słyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co posiadał nasz ojciec, i z mienia naszego ojca dorobił się całego tego majątku. **2.** I widział Jakub, że Laban zmienił się wobec niego i nie był już taki jak przedtem. **3.** Wtedy Pan rzekł do Jakuba: Wróć do ziemi twych przodków, do twego kraju rodzinnego. Ja zaś będę z tobą. **4.** Jakub kazał Racheli i Lei przyjść do siebie na pole, do swej trzody **5.** i powiedział im: Widzę po twarzy waszego ojca, że nie jest on dla mnie taki jak dawniej, lecz Bóg mojego ojca był ze mną. **6.** Wy same najlepiej wiecie, że choć z całych sił służyłem ojcu waszemu, **7.** on jednak oszukiwał mnie i wielokrotnie zmieniał mi zapłatę; i tylko Bóg bronił mnie od krzywdy. **8.** Gdy bowiem [ojciec wasz] mówił: Owce pstre będą twoją zapłatą, wszystkie rodziły się pstre; gdy zaś mówił: Cętkowane będą dla ciebie zapłatą - wszystkie rodziły się cętkowane. **9.** I tak Bóg wydzielił część dobytku ojca waszego i dał ją mnie. **10.** Bo gdy nadchodził czas parzenia się trzody, widziałem we śnie, jak samce pokrywające trzody były pstre, cętkowane i łaciate, **11.** i wtedy Anioł Boży wołał na mnie we śnie: Jakubie, a gdy mu odpowiadałem: Słucham, **12.** mówił: Spójrz i przypatrz się: wszystkie samce

pokrywające trzodę są pstre, cętkowane i łaciate; widzę bowiem, jak Laban z tobą postępuje. **13.** Ja jestem Bóg z Betel, gdzie namaściłeś stelę i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc gotuj się do drogi, opuść ten kraj i wróć do twojej rodzinnej ziemi! **14.** Na te słowa Rachela i Lea rzekły do niego: Czy mamy ponadto jakiś udział i dziedzictwo w majątku naszego ojca? **15.** Wszak obchodził się z nami jak z obcymi, bo nie tylko wziął za nas zapłatę, ale jeszcze obrócił na swój użytek naszą własność. **16.** Słusznie więc całe mienie, które Bóg oddzielił od mienia ojca naszego, należy do nas i do naszych synów. Teraz więc czyn to wszystko, co Bóg ci rozkazał! **17.** Wtedy Jakub powziął postanowienie i wsadził swe dzieci i żony na wielbłądy. **18.** Zabrał wszystkie swe stada i całą majątność, którą zdobył - majątek własny, którego się dorobił w Paddan-Aram - i ruszył w drogę do swego ojca Izaaka, do kraju Kanaan. **19.** Gdy Laban poszedł strzyc owce, Rachela skradła mu posążki domowe. **20.** Jakub zaś wprowadził w błąd Labana Aramejczyka, nie dając mu poznać po sobie, że zamierza uciec. **21.** Tak więc uciekł on wraz z całym dobytkiem i rozpoczynając wędrówkę, przeprawił się przez rzekę, a potem skierował się w stronę wyżyny Gileads. **22.** A gdy na trzeci dzień Laban dowiedział się, że Jakub uszedł, **23.** zebrał swych krewnych i wyruszył za nim w pościg. Po siedmiu dniach dogonił go na wyżynie Gilead. **24.** Ale tejże nocy Bóg ukazał się we śnie Labanowi Aramejczykowi i rzekł do niego: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał. **25.** Laban dogonił Jakuba, gdy ten rozbił swe namioty na tej wyżynie. Laban i jego krewni również rozbili namioty na wyżynie Gilead. **26.** I wtedy Laban rzekł do Jakuba: Cóż uczyniłeś? Oszukałeś mnie i uprowadziłeś moje córki jak branki wojenne! **27.** Czemu uciekłeś potajemnie i okradłeś mnie? Nic mi nie powiedziałeś, a przecież odprawiłbym cię z weselem: z pieśniami, bębnami i cytrami! **28.** Nawet nie dałeś mi ucałować mych wnuków i mych córek. Oto postąpiłeś nierozsądnie! **29.** Mógłbym obejść się z wami surowo, ale Bóg ojca waszego tak mi powiedział ubiegłej nocy: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał. **30.** Gdy już jednak ruszyłeś w drogę, bo tęskno było ci bardzo za rodziną twego ojca, to czemu skradłeś mi moje posążki? **31.** Jakub dał Labanowi taką odpowiedź: Bałem się, myśląc, że mi siłą odbierzesz także i twoje córki. **32.** Ten zaś, u którego znajdziesz swoje posążki, niech straci życie! W obecności krewnych naszych przeszukaj to, co jest przy mnie, i zabierz sobie. Nie wiedział bowiem Jakub, że to Rachela je skradła. **33.** Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba, do namiotu Lei i dwóch niewolnic, lecz nic nie znalazł. Wyszedłszy z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. **34.** Rachela zaś wzięła przedtem posążki i włożyła pod siodło wielbłąda, i na nich usiadła. A gdy Laban, przeszukawszy cały namiot, nic nie znalazł, **35.** rzekła do ojca: Nie bierz mi tego za złe, panie mój, że nie mogę wstać, gdyż mam kobiecą przypadłość. [Laban] przeszukał [namiot] i posążków nie znalazł. **36.** Wtedy Jakub rozgniewał się i zaczął czynić gorzkie wyrzuty Labanowi tymi słowami: Jakiż popełniłem występki i jaką nieprawość, że mnie ścigasz, **37.** że przetrząsaszw wszystkie moje rzeczy? Cóż swojego znalazłeś wśród tych rzeczy, które są moimi? Połóż to wobec moich i twoich krewnych i niech oni powiedzą, kto z nas ma słuszość! **38.** Dwadzieścia lat byłem u ciebie. Twoje owce i kozy nie roniły. Baranów z twojej trzody nie jadałem.

39. Rozszarpanej [przez dzikie zwierzę] sztuki nie przynosiłem ci; dawałem za to moją sztukę. Jeśli ci coś zostało skradzione czy to w dzień, czy w nocy, szukałeś u mnie. **40.** Bywało, że dniem trawił mnie upał, a nocą chłód spędzał mi sen z powiek. **41.** Takie były owe dwadzieścia lat w służbie u ciebie! Służyłem ci czternaście lat za dwie twoje córki, a sześć lat - za trzodę. Ty zaś wielokrotnie zmieniałeś mi zapłatę. **42.** Gdyby Bóg ojca mego, Bóg Abrahama - Ten, którego z bojaźnią czci Izaak, nie wspomagał mnie, to puściłbyś mnie teraz z niczym. Com wycierpiał i ile się napracowałem rękami, Bóg widzi! On też zeszłej nocy zaświadczył. **43.** Laban tak odpowiedział Jakubowi: Wprawdzie są to moje córki i ich dzieci są moimi, trzoda - moją trzodą, i wszystko, co tu widzisz, jest moje, ale cóż mogę teraz uczynić moim córkom albo ich dzieciom, które one urodziły? **44.** Zawrzyjmy zatem obaj przymierze i niech [to] będzie świadectwo [zgody] między mną a tobą. **45.** Wtedy Jakub wybrał jeden kamień i postawił jako stelę, **46.** a potem rzekł do swych bliskich: Nazbierajcie kamieni! Zebrali więc kamienie i ułożyli z nich kopiec, na którym zasiedli do posiłku. **47.** Laban nazwał to wzniesienie Jegar Sahaduta, Jakub zaś Galed. **48.** Laban przy tym dodał: Niechaj ten pagórek będzie odtąd świadectwem [zgody] między mną a tobą. Dlatego nazwał go Galed **49.** i Mispa, mówiąc: Niechaj Pan stoi na straży między mną a tobą, gdy się rozstaniemy! **50.** Gdybyś źle się obchodził z moimi córkami albo wziął sobie oprócz nich inne żony, to choć nie będzie nikogo z ludzi między nami, patrz: Bóg będzie świadkiem między mną a tobą! **51.** I rzekł jeszcze Laban do Jakuba: Ten oto pagórek z kamieni i ta stela, które ustawiłem jako świadectwo zgody między mną a tobą, **52.** będą świadectwem, że ani ja nie będę szedł obok tego pagórka do ciebie, ani ty nie będziesz szedł obok tego pagórka lub steli do mnie w złym zamiarze. **53.** Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich przodków, niechaj będzie naszym sędzią! Jakub zaś przysiągł na Tego, którego z bojaźnią czcił Izaak, jego ojciec. **54.** A potem Jakub zabił na owej wyżynie zwierzęta na ofiarę, po czym zaprosił swych krewnych na posiłek. A gdy się posilili, ułożyli się do snu na tej wyżynie. **55.** Nazajutrz rano Laban ucałował swych wnuków i swe córki, pobłogosławił im i udał się w powrotną drogę do siebie.

Rozdział 32

1. Jakub ruszył w dalszą drogę. A gdy go napotkali aniołowie Boga, **2.** ujrawszy ich, rzekł: Jest to obóz Boży. Nazwał więc to miejsce Machanaim. **3.** Stąd Jakub wyprawił przed sobą posłów do swego brata, Ezawa, do ziemi Seir, czyli do kraju Edomu, **4.** dając im takie polecenie: Tak powiedzcie panu memu, Ezawowi: To mówi sługa twój, Jakub. Przebywałem u Labana i aż do tego czasu byłem nieobecny. **5.** Nabyłem sobie woły, osły, trzodę, sługi i niewolnice. Pragnę więc przez posłów oznajmić o tym tobie, panie mój, abys mnie darzył życzliwością. **6.** Posłowie wrócili z taką wiadomością: Szliśmy do twego brata, Ezawa; ale on też już idzie na twoje spotkanie z czterystu ludźmi. **7.** Jakub przeraził się tak bardzo, że aż mu się serce ścisnęło. Podzielił więc ludzi, których miał przy sobie, drobne i większe bydło oraz wielbłądy na dwa obozy, **8.** myśląc sobie: Jeśli Ezaw uderzy na jeden obóz i pobije go, przynajmniej drugi obóz ocaleje. **9.** A potem zaczął się modlić: Boże Abrahama i Boże ojca mego, Izaaka, Panie, który

mi nakazałeś: Wróc do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro, **10.** jestem niegodny wszystkich łask i całej wierności, jakie nieustannie okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z łaską w rękę przepравиłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. **11.** Racz więc wybawić mnie z rąk brata mego, Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi. **12.** Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył dobro i uczynię tve potomstwo [tak liczny], jak ziarenka piasku na brzegu morza, których nikt policzyć nie zdoła. **13.** A potem przenocował na tym miejscu i wziął z dobytku swego, jako dar dla brata swego, Ezawa, **14.** dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów, **15.** trzydzieści dojnych wielbłądzic wraz z ich źrebiętami, czterdzieści krów, dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięć ośłat. **16.** I przekazał swym sługom każde stado oddzielnie, mówiąc: Będziecie szli przede mną w odstępach między stadami. **17.** Pierwszemu zaś słudze nakazał: Gdy cię spotka brat mój, Ezaw, i zapyta: Czyim jesteś sługą, dokąd idziesz i czyje jest to, co jest przed tobą? **18.** odpowiedz: sługi twego, Jakuba; jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, on zaś sam idzie za nami. **19.** To samo nakazał Jakub drugiemu, trzeciemu i wszystkim sługom, którzy mieli pędzić stada: To, co wam powiedziałem, będziecie mówili Ezawowi, gdy go spotkacie, **20.** dodając: Sługa twój, Jakub, idzie tuż za nami. Myślał bowiem: Prześlągam go darem, który mnie wyprzedzi; a gdy ja potem go zobaczę, może obejdzie się ze mną łaskawie. **21.** Wysłał więc ów dar przed sobą, a sam postanowił spędzić noc w obozowisku. **22.** Ale jeszcze tej nocy wstał i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprowił się przez bród potoku Jabbok. **23.** A gdy ich przeprowił przez ten potok, przeniósł również [na drugi brzeg] to, co posiadał. **24.** Gdy zaś Jakub pozostał sam jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, **25.** a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. **26.** A wreszcie rzekł: Puść mnie, bo już wschodzi zorza! Jakub powiedział: Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz! **27.** Wtedy [tamten] go zapytał: Jakie masz imię? On zaś rzekł: Jakub. **28.** Powiedział: Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś. **29.** Potem Jakub rzekł: Powiedz mi, proszę, jakie jest Tve imię? Ale on odpowiedział: Czemu pytasz mnie o imię? - i pobłogosławił go na owym miejscu. **30.** Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie. **31.** Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę. **32.** Dlatego Izraelici nie jadają po dzień dzisiejszy ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż Jakub został porażony w staw biodrowy, w ścięgno biodra.

Rozdział 33

1. Jakub spojrział i zobaczył, że Ezaw nadciąga z czterystu ludźmi. Podzieliwszy więc dzieci między Leę, Rachelę i dwie niewolnice, **2.** umieścił niewolnice z ich dziećmi na przedzie, Leę z jej dziećmi nieco w tyle, a za nimi Rachelę i Józefa. **3.** Sam zaś, idąc przed wszystkimi, siedem razy oddał pokłon swemu

bratu, zanim do niego podszedł. **4.** Ezaw pośpieszył mu na spotkanie i objawszy go za szyję, ucałował go; i rozplakali się obaj. Gdy Ezaw, spostrzegłszy kobiety i dzieci, zapytał: **5.** A ci kim są dla ciebie?, Jakub odpowiedział: To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył twego sługę. **6.** Wtedy zbliżyły się niewolnice ze swymi dziećmi i oddały pokłon. **7.** Potem przystąpiła Lea z dziećmi i oddała pokłon, a wreszcie Józef z Rachelą, którzy też oddali pokłon. **8.** Ezaw zapytał: Dla kogo są te wszystkie stada, które napotkałem? Jakub odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością, panie mój! **9.** Na to Ezaw: Mam ja dużo, bracie mój, niechaj przy tobie zostanie to, co jest twoje. **10.** Jakub rzekł: Ależ nie! Jeśli mnie darzysz życzliwością, przyjmij ode mnie ten mój dar. Bo przecież gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej, i okazałeś mi wielką życzliwość. **11.** Przyjmij więc dar mój, który dla ciebie przeznaczyłem; Bóg obdarzył mnie sowicie: mam wszystko! I tak nalegał na niego, aż wreszcie przyjął. **12.** Po czym [Ezaw] rzekł: Ruszajmy w drogę i chodźmy; będę szedł razem z tobą. **13.** [Jakub] odpowiedział: Wiesz, panie mój, że dzieci [moje] są wątłe, a owce i krowy karmią młode; jeśli je będę pędził choćby dzień jeden, padnie mi cała trzoda. **14.** Idź więc, panie mój, przed sługą swym, ja zaś dostosuję się, jak mi będzie dogodniej, do kroku mojej trzody, którą pędzę, i do kroku dzieci, aż przyjdę do ciebie, panie mój, do Seiru. **15.** Ezaw zapytał: A może zostawię z tobą [kilku] ludzi, którzy są ze mną? A na to Jakub: Na cóż [mi] to, skoro ty, panie mój, darzysz mnie życzliwością. **16.** Ezaw udał się tego dnia w drogę powrotną do Seiru. **17.** Jakub wyruszył do Sukkot, gdzie zbudował sobie dom, a dla swoich stad postawił szałasy. - Dlatego nazwano tę miejscowość Sukkot. **18.** Wreszcie Jakub po powrocie z Paddan-Aram dotarł szczęśliwie do Sychem w Kanaanie. Obrawszy sobie miejsce w pobliżu tego miasta, **19.** nabył od synów Chamora, ojca Sychema, za sto kesitów kawał pola, na którym rozbił swe namioty. **20.** Tam też ustawił ołtarz i nazwał go: "El, Bóg Izraela".

Rozdział 34

1. Pewnego razu Dina, córka Jakuba, którą urodziła mu Lea, wyszła, aby popatrzeć na kobiety tego kraju. **2.** A gdy ją zobaczył Sychem, syn Chamora Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją i położywszy się z nią, zadał jej gwałt. **3.** I całym sercem pokochał Dinę, córkę Jakuba, i czule do niej przemawiał. **4.** Potem Sychem prosił swego ojca, Chamora: Weź tę dziewczkę dla mnie za żonę! **5.** Gdy Jakub dowiedział się, że Sychem zhańbił jego córkę, Dinę - synowie jego byli przy trzodach na pastwisku - nie powiedział, czekając, aż wrócą. **6.** Chamor, ojciec Sychema, wybrał się do Jakuba, aby z nim porozmawiać. **7.** Tymczasem synowie Jakuba wrócili z pola. I gdy się dowiedzieli, ogarnął ich smutek, a zarazem bardzo się rozgniewali, że popełniono czyn, który u Izraelitów uchodził za zbrodnię: zgwałcono córkę Jakuba, co było niegodziwością. **8.** Chamor zaś tak do nich mówił: Sychem, syn mój, całym sercem przylgnął do waszej dziewczyny. Dajcie mu ją więc za żonę. **9.** Spowinowacie się z nami; córki wasze dacie nam za żony, a córki nasze weźmiecie sobie. **10.** Zamieszkacie z nami i kraj ten stanie dla was otworem. Możecie się w nim osiedlać, swobodnie poruszać oraz nabywać sobie tę ziemię na

własność. **11.** Sychem rzekł też do ojca i braci Diny: Darzcie mnie [tylko] życzliwością, a dam wam, czegokolwiek zażądacie ode mnie. **12.** Wyznaczcie mi choćby największą zapłatę i podarunek, a gotów jestem dać tyle, ile mi powiecie, byleście tylko dali mi dziewczynę za żonę. **13.** Wtedy synowie Jakuba, odpowiadając podstępnie Sychemowi i jego ojcu, Chamorowi - mówili tak dlatego, że zhańbił ich siostrę, Dinę - **14.** rzekli do nich: Nie możemy tego uczynić, byśmy mieli wydać naszą siostrę za człowieka nieobrzezanego, bo byłoby to dla nas hańbą. **15.** Tylko pod tym warunkiem zgodzimy się na waszą prośbę, jeśli staniecie się takimi jak my, poddając obrzezaniu każdego z waszych mężczyzn. **16.** Wtedy tylko damy wam nasze córki i córki wasze będziemy brali sobie za żony, zamieszkamy razem z wami i staniemy się jednym ludem. **17.** Jeśli zaś nie usłuchacie i nie poddacie się obrzezaniu, weźmiemy naszą dziewczynę i odejdziemy. **18.** Chamorowi i Sychemowi, jego synowi, podobały się te słowa. **19.** Młodzieniec ów nie zwlekał z załatwieniem sprawy, bo bardzo miłował córkę Jakuba; był zaś najbardziej szanowany ze wszystkich w rodzinie swego ojca. **20.** Wszedłszy więc do bramy miasta, Chamor i syn jego, Sychem, tak przemówili do mieszkańców: **21.** Ludzie ci są przyjaźnie do nas usposobieni. Niechaj mieszkają w kraju i niech się w nim poruszają swobodnie. Przecież jest tu dość przestrzeni dla nich. Córki ich będziemy brali sobie za żony, nasze zaś córki będziemy im oddawali. **22.** Pod tym jednak warunkiem godzą się oni mieszkać wśród nas, stając się jednym ludem, że będzie u nas obrzezany każdy mężczyzna, tak jak oni są obrzezani. **23.** Czyż wtedy ich stada, ich dobytek i wszystko ich było nie będzie należało do nas? Byleśmy tylko przystali na ich żądanie, a wtedy pozostaną z nami. **24.** I usłuchali Chamora oraz syna jego, Sychema, wszyscy, którzy przechodzili przez bramę swego miasta. Każdy zatem mężczyzna, który był tam, poddał się obrzezaniu. **25.** A gdy na trzeci dzień doznawali wielkiego bólu, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, porwawszy za miecze, wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało, i wymordowali wszystkich mężczyzn. **26.** Zabili mieczem również Chamora i syna jego, Sychema, i odeszli. **27.** Wtedy [pozostali] synowie Jakuba przyszli do pomordowanych i obrabowali miasto za to, że zhańbiono ich siostrę. **28.** Zabrali trzody, bydło i osły - wszystko, co było w mieście i na polu. **29.** Całe ich mienie, wszystkie dzieci i kobiety uprowadzili w niewolę, zrabowawszy wszystko, co znaleźli w domach. **30.** Wtedy Jakub rzekł do Symeona i Lewiego: Sprowadziliście na mnie nieszczęście, bo przez was będą mnie mieć w nienawiści mieszkańcy tego kraju, Kananiejczycy i Peryzzyci. Ja przecież nielicznych mam ludzi, i jeżeli oni wystąpią razem przeciwko mnie, poniosę porażkę - zginę ja i cała moja rodzina. **31.** A oni mu na to: Czyż [mieliśmy pozwolić na to, żeby] obchodzono się z naszą siostrą jak z nierządnicą?

Rozdział 35

1. Rzekł Bóg do Jakuba: Idź do Betel i tam zamieszkaj. Wznies też tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem, Ezawem. **2.** Rzekł więc Jakub do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie [wizerunki] obcych bogów, które macie u siebie; oczyśćcie się i zmieńcie

szaty. **3.** Pójdziemy bowiem do Betel i tam zbuduję ołtarz Bogu, który wysłuchał mnie w czasie mej niedoli i wspomagał mnie, gdziekolwiek byłem. **4.** Oddali więc Jakubowi wszystkie [wizerunki] obcych bogów, jakie posiadali, oraz kolczyki, które nosili w uszach, i Jakub zakopał je pod terebintem w pobliżu Sychem. **5.** A gdy wyruszyli w drogę, padł wielki strach na okoliczne miasta, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba. **6.** Jakub, przybywszy wraz ze wszystkimi swymi ludźmi do Luz w Kanaanie, czyli do Betel, **7.** zbudował tam ołtarz i nazwał to miejsce El-Betel. - Tu bowiem ukazał mu się Bóg, kiedy uciekał przed swym bratem. - **8.** Wtedy to zmarła Debora, piastunka Rebeki, i pochowano ją w pobliżu Betel pod terebintem, który dlatego otrzymał nazwę Terebint Płaczu. **9.** Bóg ukazał się jeszcze Jakubowi po jego powrocie z Paddan-Aram i błogosławiąc mu, **10.** powiedział do niego: Imię twe jest Jakub, ale odtąd nie będą cię nazywać Jakubem, lecz będziesz miał imię Izrael. I tak otrzymał imię Izrael. **11.** Po czym Bóg rzekł do niego: Ja jestem Bóg wszechmocny. Bądź płodny i rozmnażaj się. Niech powstanie z ciebie naród i wiele narodów, niech królowie wyjdą z twych bioder. **12.** Kraj, który dałem Abrahamowi i Izaakowi, daję tobie; i twemu przyszłemu potomstwu dam ten kraj. **13.** Potem Bóg oddalił się od niego z tego miejsca, na którym do niego przemawiał. **14.** A Jakub ustawił stelę na tym miejscu, gdzie Bóg do niego mówił, stelę kamienną. I składając ofiarę płynną, wylał na nią oliwę. - **15.** Jakub dał więc temu miejscu, na którym przemawiał do niego Bóg, nazwę Betel. **16.** A gdy wyruszyli z Betel i był jeszcze szmat drogi, aby dojść do Efrata, Rachela zaczęła rodzić; poród jednak był ciężki. **17.** I kiedy urodziła w wielkich bólach, rzekła do niej położna: Już się nie lękaj, bo oto masz syna! **18.** Ona jednak, gdy życie z niej uchodziło, bo konała, nazwała swego syna Benoni; lecz ojciec dał mu imię Benjamin. **19.** A Rachela umarła i została pochowana przy drodze do Efrata, czyli Betlejem. **20.** Jakub ustawił stelę na jej grobie. - Kamień ten stoi na grobie Racheli po dziś dzień. **21.** Izrael wyruszył w drogę i rozbił swój namiot za Migdal-Eder. **22.** A gdy przebywał Izrael w tej okolicy, poszedł Ruben i zbliżył się do Bilhy, drugorzędnej żony ojca swego, i obcował z nią; Izrael dowiedział się o tym. Synów Jakuba było dwunastu: **23.** Synowie Lei: pierworodny syn Jakuba - Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon. **24.** Synowie Racheli: Józef i Benjamin. **25.** Synowie Bilhy, niewolnicy Racheli: Dan i Neftali, **26.** oraz synowie Zilpy, niewolnicy Lei: Gad i Aser. Są to synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram. **27.** A potem Jakub przybył do ojca swego, Izaaka, do Mamre, do Kiriath-Arba, czyli do Hebronu, gdzie niegdyś mieszkał Abraham, a potem także Izaak. **28.** Izaak miał wtedy sto osiemdziesiąt lat. **29.** Izaak, doszedłszy do kresu swego życia, zmarł w późnej starości. I pochowali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

Rozdział 36

1. Oto potomkowie Ezawa; on to Edom. **2.** Ezaw wziął sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu: Adę - córkę Elona Chittyty, Oholibamę - córkę Chiwwity imieniem Ana, wnuczkę Sibeona, **3.** i Basmat Izmaelitkę, siostrę Nebajota. **4.** Ada urodziła Ezawowi Elifaza, Basmat - Reuela, **5.** a Oholibama urodziła

Jeusza, Jalama i Koracha. Są to synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w kraju Kanaan. **6.** Ezaw, zabrawszy swoje żony, synów i córki, całą czeladź swego domu, swoją trzodę i wszystkie zwierzęta oraz całe mienie, które sobie nabył w Kanaanie, udał się do ziemi Seir. daleko od swego brata, Jakuba, **7.** gdyż zbyt liczne mieli stada, aby mogli być razem: kraj, w którym przebywali, nie mógł im wystarczyć ze względu na ich dobytek. **8.** Ezaw osiedlił się na wyżynie Seir. - Ezaw to Edom. **9.** Oto potomkowie Ezawa, praojca Edomitów, na wyżynie Seir. **10.** Oto imiona synów Ezawa: Elifaz - syn Ady, żony Ezawa, i Reuel - syn Basmat, żony Ezawa. **11.** Synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz. **12.** A Timna, która była drugorzędną żoną Elifaza, syna Ezawa, urodziła mu Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa. **13.** Oto synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basmat, żony Ezawa. **14.** A oto ci byli synami żony Ezawa, Oholibamy, córki Any, wnuczki Sibeona: urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha. **15.** Oto potomkowie Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierwszego syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Teman, Omar, Sefo, Kenaz, **16.** Korach, Gatam i Amelek. Są to naczelnicy szczepów w kraju Edom, synowie Elifaza, potomkowie Ady. **17.** Oto synowie Reuela, syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Są to naczelnicy w kraju Edom, synowie Reuela, potomkowie Basmat, żony Ezawa. **18.** Oto synowie Oholibamy, żony Ezawa, naczelnicy szczepów: Jeusz, Jalam i Korach. Są to naczelnicy szczepów, potomkowie Oholibamy, żony Ezawa, a córki Any. - **19.** Są to potomkowie Ezawa, a zarazem naczelnicy ich, czyli Edomitów. **20.** Oto synowie Seira, Choryty, [pierwotni] mieszkańcy tego kraju: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, **21.** Diszon, Eser i Diszan. Ci to Choryci, synowie Seira, są naczelnikami szczepów w kraju Edoma. **22.** Synami Lotana byli: Chori i Hemam, siostrą zaś Lotana - Timna. **23.** Oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. **24.** Synowie Sibeona: Ajja i Ana. Ten to Ana znalazł gorące źródła na stepie, gdy pał osły Sibeona, swego ojca. **25.** A to dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. **26.** Synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran. **27.** Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. **28.** Synowie Diszana: Us i Aran. **29.** Oto naczelnicy szczepów, Choryci: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, **30.** Diszon, Eser, Diszan. Są to Choryci, naczelnicy szczepów choryckich w kraju Seir. **31.** Oto królowie, którzy panowali w kraju Edom, zanim Izraelici mieli króla. **32.** W Edomie był królem Bela, syn Beora; nazwa jego miasta - Dinhaba. **33.** A gdy umarł Bela, królem był po nim Jobab, syn Zeracha, z Bosry. **34.** Gdy zaś umarł Jobab, królem był po nim Chuszam z ziemi Temanitów. **35.** Gdy umarł Chuszam, królem był po nim syn Bedada, Hadad, który zadał klęskę Madianitom na równinie Moabu; nazwa jego miasta - Awit. **36.** Po śmierci Hadada królem był po nim Samla z Masreki. **37.** A gdy umarł Samla, królem był po nim Szaul z Rechobot nad rzeką. **38.** Gdy umarł Szaul, królem po nim był Baal-Chanan, syn Akbora. **39.** A po śmierci Baal-Chanana królem był po nim Hadar; nazwa zaś jego miasta Pau, a imię żony jego Mehetabeel, [była to] córka Matredy z Me-Zahab. **40.** Oto imiona naczelników szczepów Ezawa według ich szczepów i miejscowości, nazwanych ich imionami: Timna, Alwa, Jetet, **41.** Oholibama, Ela, Pinon,

42. Kenaz, Teman, Mibsar, **43.** Magdiel i Iram. Są to naczelnicy szczepów Edomu według obszarów przez nich posiadanych. Ezaw to praojciec Edomitów.

Rozdział 37

1. Jakub mieszkał w kraju, w którym zatrzymał się jego ojciec, czyli w Kanaanie. **2.** Oto są dzieje potomków Jakuba. Józef jako chłopiec siedemnastoletni pasł trzody wraz ze swymi braćmi, synami żon jego ojca - Bilhy i Zilpy. Doniósł on ojcu, że źle mówiono o tych jego synach. **3.** Izrael miłował Józefa bardziej niż wszystkich [innych] swych synów, jako urodzonego w podeszłych jego latach. Sprawiał mu też długą szatę z rękawami. **4.** Bracia Józefa, widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znenawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim rozmawiać. **5.** Pewnego razu Józef miał sen. I gdy opowiedział go swym braciom, ci zapalali jeszcze większą nienawiścią do niego. **6.** Mówił im bowiem: Posłuchajcie, jaki miałem sen. **7.** Śniło mi się, że wiązaaliśmy snopy pośrodku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon. **8.** Rzekli mu bracia: Czyż miałbyś jako król panować nad nami i rządzić nami jak władca? I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi. **9.** A potem miał on jeszcze inny sen i tak opowiedział go swoim braciom: Śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddawały mi pokłon. **10.** A gdy to powiedział ojcu i braciom, ojciec skarcił go, mówiąc: Co miałby znaczyć ów sen? Czyż ja i matka twoja, i twoi bracia mielibyśmy przyjść do ciebie i oddawać ci pokłon aż do ziemi? **11.** Podczas gdy bracia zazdrościli Józefowi, ojciec jego zapamiętał sobie tę sprawę. **12.** Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem, **13.** Izrael rzekł do niego: Czyż twoi bracia nie pasą [trzody] w Sychem? Chcę cię posłać do nich. Odpowiedział mu [Józef]: Jestem gotów. **14.** Wtedy [Jakub] rzekł do niego: Idź, proszę, zobacz, czy twoim braciom dobrze się wiedzie, a także ich drobnemu bydłu, a po powrocie mi opowiesz. Po czym wyprawił go z doliny Hebronu, a on poszedł do Sychem. **15.** A gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien człowiek. Zapytał go więc ów człowiek: Kogo szukasz? **16.** Odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody. **17.** A na to ów człowiek: Odeszli stąd, ale słyszałem, jak mówili: Chodźmy do Dotain. Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain. **18.** Oni ujrzeni go z daleka i zanim się do nich przybliżył, postanowili podstępnie go zgładzić, **19.** mówiąc między sobą: Oto tam nadchodzi ten, który miewa sny! **20.** Teraz zabijmy go i wrzucimy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów! **21.** Gdy to usłyszał Ruben, postanowił ocalić go z ich rąk; rzekł więc: Nie zabijajmy go! **22.** I mówił Ruben do nich: Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzucie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki - po to, by wybawić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu. **23.** Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego odzienie - długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. **24.** I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, bez wody. **25.** Kiedy potem zasiedli do posiłku, podniósłszy oczy, ujrzeni z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie,

żywicę i olejki pachnące; ciągnęli oni, wioząc [to] do Egiptu. **26.** Wtedy Juda rzekł do swych braci: Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni? **27.** Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie podnośmy ręki na niego, wszak jest on naszym bratem! I usłuchali go bracia. **28.** I gdy kupcy madianiecy mijali ich, [bracia], wyciągnąwszy śpiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go z sobą do Egiptu. **29.** Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty **30.** i przyszedłszy do braci, zawołał: Chłopca już tam nie ma! A ja, dokąd ja mam iść? **31.** A oni wzięli szatę Józefa i zabiwszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi, **32.** po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie. **33.** [Jakub] rozpoznawszy ją, zawołał: Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł: Józef został rozszarpany! **34.** I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i opłakiwał syna przez długi czas. **35.** Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: Już w smutku zstąpię za synem moim do Szeolu. I ojciec jego [nadal] go opłakiwał. **36.** Tymczasem Madianiecy sprzedali Józefa w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

Rozdział 38

1. W owym czasie Juda opuścił swych braci i wędrując ku dolinie, zaszedł do pewnego mieszkańca miasta Adullam, imieniem Chira. **2.** Ujrzawszy tam córkę pewnego Kananejczyka, noszącego imię Szua, wziął ją za żonę i zbliżył się do niej. **3.** Ona zaś poczęła i urodziła syna, któremu dano imię Er. **4.** Potem jeszcze raz poczęła, urodziła syna i nazwała go Onan. **5.** A gdy znów urodziła syna, dała mu imię Szela. Ten zaś jej poród nastąpił w Kezib. **6.** Juda wziął dla swego pierworodnego syna, Era, żonę imieniem Tamar. **7.** Ponieważ Er, pierworodny syn Judy, był w oczach Pana zły, Pan zesłał na niego śmierć. **8.** Wtedy Juda rzekł do Onana: Idź do żony twego brata i dopełnij z nią obowiązku szwagra, a tak sprawisz, że twój brat będzie miał potomstwo. **9.** Onan, wiedząc, że potomstwo nie będzie jego, ilekroć zbliżał się do żony swego brata, unikał zapłodnienia, aby nie dać potomstwa swemu bratu. **10.** Złe było w oczach Pana to, co on czynił, i dlatego także na niego zesłał śmierć. **11.** Wtedy Juda rzekł do swej synowej Tamar: Zamieszkaj jako wdowa w domu twego ojca aż do czasu, gdy dorośnie mój syn, Szela. Myślał jednak: Niech nie umrze on również jak jego bracia. Tamar odeszła i zamieszkała w domu swego ojca. **12.** Po wielu latach umarła żona Judy, córka Szuy. Juda po zakończeniu żałoby udał się wraz ze swym przyjacielem, Adullamitą imieniem Chira, do Timny, gdzie strzyżono jego owce. **13.** A gdy powiedziano Tamar: Teść twój idzie do Timny, aby strzyc swe owce, **14.** zdjęła z siebie szaty wdowie, nałożyła zasłonę, i okrywszy się nią szczelnie usiadła przy bramie miasta Enaim, które leżało przy drodze do Timny. Wiedziała bowiem, że choć Szela już dorósł, nie ona będzie mu dana za żonę. **15.** Kiedy Juda ją ujrzał, pomyślał, że jest ona nierządnicą, gdyż miała twarz zasłoniętą. **16.** Zboczywszy ku niej z drogi, rzekł: Pozwól mi zbliżyć się do ciebie - nie wiedział bowiem, że to jego synowa. A ona zapytała: Co mi

dasz za to, że się zbliżysz do mnie? **17.** Powiedział: Przyślę ci koźlątko ze stada. Na to ona: Ale dasz jakiś zastaw, dopóki nie przyślesz. **18.** Zapytał: Jaki mam ci dać zastaw? Rzekła: Twój sygnet z pieczęcią, sznur i laskę, którą masz w ręku. Dał jej więc, aby się zbliżyć do niej; ona zaś stała się za jego sprawą brzemienna. **19.** A potem wstała i odszedłszy, zdjęła z siebie zasłonę i przywdziała swe szaty wdowie. **20.** Gdy Juda posłał koźlątko przez swego przyjaciela, Adullamitę, aby odebrać zastaw od owej kobiety, ten jej nie znalazł. **21.** Pytał zatem tamtejszych mieszkańców: Gdzie w Enaim jest ta nierządnica sakralna, która siedziała przy drodze? Odpowiedzieli: Nie było tu [żadnej] nierządnicy sakralnej. **22.** Wróciwszy do Judy, rzekł: Nie znalazłem jej. Także tamtejsi mieszkańcy powiedzieli: Nie było tu [żadnej] nierządnicy sakralnej. **23.** Wtedy Juda rzekł: Niech sobie zatrzyma. Obyśmy się tylko nie narazili na kpiny. Przecież posłałem jej koźlątko, ty zaś nie mogłeś jej znaleźć. **24.** Po około trzech miesiącach doniesiono Judzie: Twoja synowa, Tamar, stała się nierządnicą i nawet stała się brzemienna z powodu czynów nierządnych. Juda rzekł: Wyprowadźcie ją i spalcie! **25.** A gdy ją wyprowadzano, posłała do swego teścia i kazała powiedzieć: Jestem brzemienna za sprawą tego męża, do którego należą te przedmioty. I rzekła: Rozpoznaj, proszę, czyje są: ten sygnet z pieczęcią, sznur i laska! **26.** Kiedy zaś Juda rozpoznał je, rzekł: Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, bo przecież nie chciałem jej dać Szeli, memu synowi! - Potem Juda już więcej z nią nie żył. **27.** A gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że będzie miała bliźnięta. **28.** Kiedy zaczęła rodzić, [jedno z dzieci] wyciągnęło rączkę; położyła, zawiąawszy na tej rączce czerwoną tasiemkę, rzekła: Ten przyjdzie na świat pierwszy. **29.** Ale cofnęło ono rączkę i wyszedł z łona jego brat. Wtedy [położna] powiedziała: Dlaczego przedarłeś się przez to przejście? Dano mu więc imię Peres. **30.** Gdy po nim urodził się jego brat, na którego rączce była czerwona tasiemka, nazwano go Zerach.

Rozdział 39

1. Józef został uprowadzony do Egiptu. I kupił go od Izmaelitów, którzy go tam przyprowadzili, Egipcjanin Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej. **2.** Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze, i był w domu swego pana, Egipcjanina. **3.** Ten jego pan spostrzegł, że Pan jest z Józefem i sprawia, iż mu się dobrze wiedzie we wszystkim, cokolwiek czyni. **4.** Darzył więc on Józefa życzliwością, tak że przydzielił go sobie do usług. Uczynił go zarządcą swego domu, oddawszy mu we władanie cały swój majątek. **5.** A odkąd go ustanowił zarządcą swego domu i swojego majątku, Pan błogosławił domowi tego Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I tak spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, co [Potifar] posiadał w domu i w polu. **6.** A powierzwszy cały majątek Józefowi, nie troszczył się już przy nim o nic, tylko o to, aby miał takie pokarmy, jakie zwykł jadać. Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność. **7.** Po tych wydarzeniach zwróciła na niego uwagę żona jego pana i rzekła do niego: Połóż się ze mną. **8.** On jednak nie zgodził się i odpowiedział żonie swego pana: Pan mój o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu, bo cały swój majątek oddał mi we władanie. **9.** On

sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjawszы ciebie, ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu? **10.** I mimo że go namawiała codziennie, nie usłuchał jej i nie chciał położyć się przy niej, aby z nią współżyć. **11.** Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby spełniać swe obowiązki, i nie było tam nikogo z domowników, **12.** uchwyciła go ona za płaszcz i powiedziała: Połóż się ze mną! Lecz on zostawił płaszcz w jej rękach i wybiegł na dwór. **13.** A wtedy ona, widząc, że zostawił swój płaszcz i że wybiegł na dwór, **14.** zawołała domowników i powiedziała im tak: Patrzcie, sprowadzono do nas tego Hebrajczyka, a on chce tu u nas swawolić! Przyszedł do mnie, aby się położyć ze mną, i zaczęłam krzyczeć wniebogłosy. **15.** A gdy usłyszał, że podniosłam głos, zostawił u mnie swój płaszcz i pośpiesznie wybiegł na dwór! **16.** I zatrzymała jego płaszcz u siebie, aż przyszedł pan Józefa do domu. **17.** Tak mu opowiedziała o tym zajściu: Ów sługa Hebrajczyk, którego do nas sprowadziłeś, wszedł do mnie, aby ze mną swawolić. **18.** A gdy zaczęłam krzyczeć, zostawił u mnie swój płaszcz i uciekł z domu. **19.** Kiedy pan jego usłyszał te słowa swej żony, która mu powiedziała: Tak postąpił ze mną twój sługa! - zapalał wielkim gniewem. **20.** Pan polecił Józefa schwytać i oddać go do więzienia, gdzie znajdowali się więźniowie króla. Tak pozostał Józef w więzieniu. **21.** A Pan był z Józefem i okazał mu łaskę, tak iż zjednał on sobie życzliwość naczelnika więzienia. **22.** Toteż ów naczelnik więzienia dał Józefowi władzę nad wszystkimi znajdującymi się tam więźniami: wszystko, cokolwiek mieli oni spełnić, spełniali tak, jak on zarządził. **23.** Naczelnik więzienia nie wglądał już zupełnie w to, co było pod władzą Józefa, ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że udawało mu się wszystko, co czynił.

Rozdział 40

1. Po tych wydarzeniach podczaszy oraz nadworny piekarz króla egipskiego dopuścili się wykroczenia przeciwko swemu panu, przeciwko królowi egipskiemu. **2.** Rozgniewał się faraon na obu tych dworzan, głównego podczaszego i przełożonego nadwornych piekarzy, **3.** i oddał ich pod straż w domu przełożonego dworzan, do więzienia, do tego miejsca, gdzie był zamknięty Józef. **4.** Tenże przełożony dworzan powierzył ich opiece Józefa, który miał im usługiwać. A gdy przebywali jakiś czas pod strażą, **5.** obaj - podczaszy i piekarz nadworny króla egipskiego, zamknięci w więzieniu - tej samej nocy mieli sen o różnych znaczeniach. **6.** Kiedy Józef przyszedł do nich z rana, zobaczył, że są zafrasowani. **7.** Zapytał więc obu tych dworzan faraona, którzy wraz z nim przebywali w więzieniu: Cemuż to macie dzisiaj tak ponure twarze? **8.** Odpowiedzieli mu: Mieliliśmy sen i nie ma nikogo, kto mógłby nam go wyjaśnić. Rzekł do nich Józef: Wszak wyjaśnianie należy do Boga. Opowiedzcie mi więc. **9.** Wtedy główny podczaszy opowiedział Józefowi swój sen, mówiąc mu: Widziałem we śnie: oto przede mną krzew winny. **10.** Na tym zaś krzewie były trzy gałązki. Krzew wypuścił pączki i zakwitł, a potem jego grona wydały dojrzałe jagody. **11.** W moim ręku był puchar faraona. Zerwałem te jagody, wycisnąłem je do pucharu faraona i wręczyłem ów puchar faraonowi. **12.** Józef rzekł do niego: Wyjaśnienie snu jest

takie: trzy gałązki to trzy dni. **13.** Po upływie trzech dni faraon wyświadczy ci łaskę i przywróci cię na twój dawny urząd. Będziesz podawał faraonowi do ręki puchar zgodnie z dawnym obowiązkiem, gdy byłeś jego podczaszym. **14.** Jeśli przypomnisz sobie o mnie, że byłeś ze mną - kiedy będzie ci się dobrze działo - okaż mi życzliwość: wspomnij o mnie faraonowi i spraw, bym wyszedł z tego miejsca. **15.** Bo przemocą zostałem uprowadzony z kraju Hebrajczyków, a tu również nie popełniłem nic takiego, za co należałoby mnie wtrącić do lochu. **16.** Przełożony nadwornych piekarzy, widząc, że to wyjaśnienie jest pomyślne, rzekł do Józefa: Ja również [widziałem] we śnie: oto trzy kosze białego pieczywa były na mojej głowie. **17.** W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się wszelkie pieczywo, jakie wyrabia piekarz dla faraona. A ptactwo wydziobywało je z tego kosza, który był na mojej głowie. **18.** Józef tak odpowiedział: Wyjaśnienie jest takie: trzy kosze - to trzy dni. **19.** Za trzy dni faraon rozkaże ściąć ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki rozdziobią na tobie ciało. **20.** Na trzeci dzień, w dniu swoich urodzin, faraon wyprawił ucztę dla wszystkich swych dworzan. I wtedy kazał wezwać przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy - [i stanąć] pośrodku dworzan. **21.** Przełożonego podczaszych przywrócił na dawny urząd podczaszego; podawał więc on faraonowi puchar do ręki. **22.** Przełożonego piekarzy zaś kazał powiesić - jak im zapowiedział Józef. **23.** Przełożony podczaszych nie pamiętał jednak o Józefie, zapomniał o nim.

Rozdział 41

1. W dwa lata później faraon miał sen: oto stał nad Nilem. **2.** I oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych, które zaczęły się paść wśród sitowia. **3.** Ale oto siedem innych krów wyszło z Nilu, brzydkich i chudych, które stanęły obok tamtych nad brzegiem Nilu. **4.** Te brzydkie i chude krowy pożarły siedem owych krów pięknych i tłustych. Faraon przebudził się. **5.** A kiedy znów zasnął, miał drugi sen: oto siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. **6.** A oto po nich wyrosło siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim. **7.** I te puste kłosy pochłonęły owych siedem kłosów zdrowych i pełnych. Potem faraon przebudził się. Był to tylko sen. **8.** Rano faraon, zaniepokojony, rozkazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich oraz wszystkich mędrców i opowiedział im, co mu się śniło. Nie było jednak nikogo, kto by umiał wyjaśnić faraonowi te sny. **9.** Wtedy przełożony podczaszych rzekł do faraona: Dzisiaj wyznam moje grzechy. **10.** Faraon, rozgniewawszy się na swego sługę, oddał mnie, a ze mną i przełożonego piekarzy, pod straż do domu przełożonego dworzan. **11.** I wtedy mieliśmy obaj jednej nocy sen: ja i on, ale o innym znaczeniu. **12.** A był tam z nami pewien młody Hebrajczyk, sługa dowódcy straży przybocznej. Opowiedzieliśmy mu, a on wyjaśnił nam nasze sny: wyjaśnił sen każdego z nas. **13.** I stało się tak, jak nam je wyjaśnił: mnie przywrócił [faraon] na mój urząd, a jego kazał powiesić. **14.** Wtedy faraon kazał wezwać Józefa. Wyprowadzono go więc pośpiesznie z lochu, a on, ogoliwszy się oraz zmieniwszy szaty, przyszedł do faraona. **15.** Faraon rzekł do Józefa: Miałem sen, którego nikt nie umie wyjaśnić. Ja zaś słyszałem, jak mówiono o tobie, że skoro usłyszysz sen, zaraz go

wyjaśniasz. **16.** Józef tak odpowiedział faraonowi: Nie ja, lecz Bóg da ci pomyślną odpowiedź, o faraonie. **17.** Faraon więc powiedział do Józefa: Oto stałem we śnie nad brzegiem Nilu. **18.** Oto z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych, które zaczęły się paść wśród sitowia. **19.** A oto siedem innych krów wyszło za nimi, nędznych, bardzo brzydkich i chudych, takich, jakich nie widziałem w całej ziemi egipskiej. **20.** Krowy chude i brzydkie pożarły owych siedem krów pierwszych, tłustych. **21.** Gdy te weszły do ich brzuchów, nie było wcale znać, że tam weszły; te, które je pożarły, były nadal tak samo chude jak poprzednio. I ocknąłem się. **22.** A potem zobaczyłem we śnie siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. **23.** Lecz oto wyrosło po nich siedem kłosów zeschniętych, pustych, zniszczonych wiatrem wschodnim. **24.** I te puste kłosy pochłonięły owych siedem pięknych kłosów. A gdy to opowiedziałem wróżbitom, żaden nie potrafił mi wytłumaczyć. **25.** Józef rzekł do faraona: Sen twój, o faraonie, jest jeden [i ten sam]. To, co Bóg zamierza uczynić, zapowiedział tobie, faraonie. **26.** Siedem krów pięknych to siedem lat, i siedem kłosów pięknych to też siedem lat; jest to bowiem jeden [i ten sam] sen. **27.** Siedem zaś krów chudych i brzydkich, które wyszły za tamtymi, i siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim to siedem lat głodu. **28.** To, o czym mówię faraonowi, Bóg uczyni tak, jak pokazał faraonowi. **29.** Bo nadejdzie siedem lat obfitości wielkiej w całym Egipcie. **30.** A po nich nastanie siedem lat głodu; i pójdzie w niepamięć cała ta obfitość w Egipcie, gdy głód będzie niszczył kraj. **31.** Nie będą już znali obfitości w tym kraju wskutek głodu, który potem nadejdzie, bo będzie to głód bardzo ciężki. **32.** Ponieważ ten sen powtórzył się dwukrotnie, faraonie, Bóg to już postanowił i Bóg niebawem to uczyni. **33.** Teraz więc niech faraon upatrzy sobie kogoś roztropnego i mądrego i ustanowi go zarządcą Egiptu. **34.** Niech faraon tak ustanowi nadzorców, by zebrać piątą część urodzajów w Egipcie podczas siedmiu lat obfitości. **35.** Niechaj oni nagromadzą wszelką żywność podczas tych lat pomyślnych, które nadejdą. Niechaj gromadzą zboże do rozporządzenia faraona jako żywność w miastach i niechaj go strzegą. **36.** A będzie ta żywność zachowana dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w Egipcie. Tak więc kraj nie zginie z głodu. **37.** Słowa te podobały się faraonowi i wszystkim jego dworzanom. **38.** Rzekł więc faraon do swych dworzan: Czyż znajdziemy podobnego mu człowieka, który miałby tak jak on ducha Bożego? **39.** A potem faraon rzekł do Józefa: Skoro Bóg dał ci poznać to wszystko, nie ma nikogo, kto by ci dorównał rozsądkiem i mądrością! **40.** Ty zatem będziesz nad moim dworem i twoim rozkazom będzie posłuszny cały mój naród. Jedynie godnością królewską będę cię przewyższał. **41.** I powiedział faraon Józefowi: Oto ustanawiam cię zarządcą całego Egiptu! **42.** Po czym faraon zdjął swój pierścień z palca i włożył go na palec Józefa, i kazał go oblec w szatę z najcieńszego lnu, a potem zawiesił mu na szyi złoty łańcuch. **43.** I kazał go obwozić na drugim swym wozie, a wołano przed nim: Abrek! Faraon, ustanawiając Józefa zarządcą całego Egiptu, **44.** rzekł do niego: Ja jestem faraonem, ale bez twej zgody nikt nie ośmieli się czegokolwiek przedsięwziąć w całym kraju egipskim. **45.** I nadał Józefowi imię Safnat Paneach. Dał mu też za żonę Asenat, córkę kapłana z On imieniem Poti Fera. Józef stał się

zarządcą ziemi egipskiej. **46.** Józef miał lat trzydzieści, gdy stanął przed faraonem, królem egipskim. Józef, wyszedłszy od faraona, objeżdżał cały kraj. **47.** I gdy ziemia rodziła przez siedem lat w wielkiej obfitości, **48.** gromadził wszelką żywność w tych siedmiu latach [urodzajnych], które nastały w Egipcie, i składał ją w miastach; w każdym mieście gromadził żywność z okolicznych pól. **49.** Nagromadził więc Józef tyle zboża, ile jest piasku morskiego; takie mnóstwo, że już przestano mierzyć, bo nie można było zmierzyć. **50.** A zanim nastały lata głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie; urodziła ich Asenat, córka kapłana z On, który miał imię Poti Fera. **51.** Józef dał swemu synowi pierworodnemu imię Manasses. [Mówił bowiem:] Dał mi Bóg zapomnieć o całym moim utrapieniu i o całym domu mego ojca. **52.** A drugiego nazwał Efraim, [mówiąc]: Uczynił mnie Bóg płodnym w kraju mojej niedoli. **53.** Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie, **54.** nadeszło siedem lat głodu, jak to zapowiedział Józef. A gdy nastał głód we wszystkich krajach, w całym Egipcie był chleb. **55.** Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Udajcie się do Józefa i czyńcie, co wam powie. **56.** Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie spichlerze, w których było [zboże], i sprzedawał zboże Egipcjanom, w miarę jak w Egipcie głód stawał się coraz większy. **57.** Ze wszystkich krajów ludzie przybywali do Egiptu, by kupować zboże od Józefa, gdyż głód wzmagał się na całej ziemi.

Rozdział 42

1. Gdy Jakub dowiedział się, że jest zboże w Egipcie, rzekł do swoich synów: Czemu się oglądacie jeden na drugiego? **2.** I dodał: Właśnie słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Idźcie tam i zakupcie dla nas zboża, abyśmy przetrwali i nie pomarli. **3.** Dziesięciu braci Józefa udało się zatem do Egiptu, aby tam kupić zboża. **4.** Beniamina, brata Józefa, Jakub nie posłał razem z jego braćmi; pomyślał bowiem: Oby go nie spotkało jakieś nieszczęście! **5.** Poszli więc synowie Izraela wraz z innymi, którzy [tam] również się udawali, aby kupić zboża, bo głód był w Kanaanie. **6.** Józef sprawował władzę w kraju i on to sprzedawał zboże wszystkim mieszkańcom tego kraju. Bracia Józefa, przybywszy do niego, oddali mu pokłon, padając na twarz. **7.** Gdy Józef ujrzał swoich braci, poznał ich; jednak udał, że jest im obcy, i przemówił do nich surowo tymi słowami: Skąd przyszliście? Odpowiedzieli: Z Kanaanu, aby kupić żywności. **8.** Józef, poznawszy ich, mimo że oni go nie poznali, **9.** przypomniał sobie sny, jakie miał niegdyś, i rzekł: Jesteście szpiegami! Przyszliście, aby obejrzyć miejsca nieobwarowane w tym kraju! **10.** A oni na to: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli tylko dla zakupu żywności. **11.** Jesteśmy wszyscy synami jednego człowieka. Jesteśmy uczciwi. My, słudzy twoi, nigdy nie byliśmy szpiegami. **12.** Ale on im rzekł: Nie. Przyszliście obejrzyć miejsca nieobwarowane tego kraju! **13.** Wtedy powiedzieli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego człowieka w Kanaanie. Najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu, a jednego już nie ma. **14.** Józef rzekł do nich: Jest tak, jak wam mówię: jesteście szpiegami! **15.** Takiej próbie będziecie poddani, na życie faraona! - nie wyjdziecie stąd, chyba że przybędzie tu wasz brat

najmłodszy. **16.** Wyprawcie jednego z was po waszego brata, wy zaś pozostaniecie w więzieniu, aby można było zbadać, czy to, co powiedzieliście, jest prawdą; jeśli się okaże, że nie - na życie faraona! - jesteście szpiegami. **17.** I oddał ich pod straż na trzy dni. **18.** A trzeciego dnia Józef rzekł do nich: Uczynicie to, jeśli chcecie ocalić życie - bo ja czczę Boga. **19.** Skoro jesteście uczciwi, niechaj jeden wasz brat pozostanie w więzieniu, w którym was osadzono, wy zaś idźcie, zawieźcie zboże dla głodnych waszych rodzin. **20.** Potem przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, aby się potwierdziły wasze słowa i nie spotkała was śmierć. I tak uczynili. **21.** Mówili między sobą: Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go! Dlatego spadło na nas to nieszczęście. **22.** Ruben zaś tak im wtedy powiedział: Czyż nie mówiłem wam: Nie dopuszczajcie się przestępstwa względem tego chłopca; ale nie usłuchaliście mnie. Toteż teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew! **23.** Nie wiedzieli zaś, że Józef to rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza. **24.** Józef, odszedłszy więc od nich, rozplakał się. Potem wrócił do nich i rozmawiał z nimi. I wziął spośród nich Symeona i w ich obecności kazał go związać. **25.** Potem Józef wydał rozkaz, aby napełniono zbożem ich worki i aby każdemu z powrotem do worka włożono dane przez nich pieniądze, a ponadto żeby im dano żywności na drogę. I tak też im uczyniono. **26.** Oni zaś, włożywszy swe zboże na osły, ruszyli w drogę. **27.** Gdy w gospodzie jeden z nich rozwiązał swój worek, aby dać obroku swemu osłu, spostrzegł pieniądze; były one bowiem na wierzchu w jego torbie. **28.** I rzekł do swych braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są one w mojej torbie. Wtedy oni osłupieli i z lękiem pytali jeden drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił? **29.** A gdy przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, tymi słowami: **30.** Mąż [ów], władca tego kraju, przemawiał do nas surowo i wziął nas za szpiegów. **31.** Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi i nigdy nie byliśmy szpiegami; **32.** było nas dwunastu braci, synów [jednego] ojca; jednego [z nas już] nie ma, a najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu w Kanaanie. **33.** Wtedy rzekł do nas ów mąż, władca kraju: Po tym poznam, czy jesteście uczciwi: jednego waszego brata zostawcie u mnie, weźcie zboże dla głodnych waszych rodzin i idźcie. **34.** A potem przyprowadźcie mi waszego najmłodszego brata, i wtedy poznam, że nie jesteście szpiegami, ale ludźmi uczciwymi. Ja wam oddam waszego brata, wy zaś będziecie mogli poruszać się po tym kraju. **35.** A gdy opróżniali worki, w worku każdego z nich była sakiewka z jego pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zatrwożyli się tak oni, jak również ich ojciec. **36.** Powiedział do nich ich ojciec Jakub: Już mnie dwóch synów pozbawiliście: Józefa nie ma, Symeona nie ma, a teraz Beniamina chcecie zabrać. We mnie przecież godzi to wszystko. **37.** Wtedy Ruben przemówił do ojca tymi słowami: Będiesz mógł zabić obu moich synów, jeśli ci go nie przyprowadzę! Oddaj go pod moją opiekę, a ja zwrócę go tobie. **38.** Ale Jakub odpowiedział: Nie pójdzie syn mój z wami! Brat jego bowiem już nie żyje i on jeden tylko mi pozostał. Jeśli go spotka jakie nieszczęście, gdy pójdzie z wami, sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu i to w wielkim żalu!

Rozdział 43

1. W kraju panował dotkliwy głód. 2. A kiedy do ostatka zjedli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ich ojciec: Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności. 3. Wtedy Juda powiedział mu: Ów mąż surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami. 4. Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności, 5. a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów mąż powiedział nam: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami. 6. Izrael rzekł: Czemu naraziliście mnie na niedolę, mówiąc mu, że macie jeszcze brata? 7. Odpowiedzieli: Ów mąż wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata? Odpowiadaliśmy mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie waszego brata? 8. Po czym rzekł Juda do ojca swego Izraela: Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli my, a także ty sam i nasze dzieci. 9. Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy. 10. Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy! 11. Izrael, ich ojciec, rzekł do nich: Jeżeli tak być musi, uczynicie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju jest najcenniejszego, i zanieście owemu mężowi w darze: nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, orzeszków pistacjowych i migdałów. 12. I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych toreb, być może przez pomyłkę. 13. Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego męża. 14. A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów mąż zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina, a ja zostałem zupełnie pozbawiony dzieci. 15. Zabrali oni dary, dwukrotną sumę pieniędzy oraz Beniamina i ruszywszy w drogę, przybyli do Egiptu. A gdy stanęli przed Józefem, 16. ten, ujrawszy wśród nich Beniamina, dał polecenie zarządzającemu swego domu: Zaprowadź tych ludzi do domu i każ zabić oraz przyrządzić jakąś sztukę bydła, gdyż będą oni ze mną jedli dziś w południe. 17. Ów człowiek uczynił tak, jak mu polecił Józef, i zaprowadził ich do jego domu. 18. Oni zaś, przejęci lękiem, że Józef kazał ich zaprowadzić do swego domu, mówili: [To] z powodu owych pieniędzy, które poprzednim razem włożono nam do toreb, kazał nas zaprowadzić do siebie. Teraz na nas napadnie, przemocą uczyni nas swymi niewolnikami i [zabierze nam] nasze osły. 19. Gdy więc byli już u wejścia do domu Józefa, podeszli do zarządzającego jego domem 20. i rzekli: Pozwól, panie! Gdy po raz pierwszy przybyliśmy tu kupić żywności, 21. wracając, rozwiązaliśmy nasze torby w gospodzie i znaleźliśmy na wierzchu torby każdego pieniądze, tak jak były odliczone. Z powrotem przywieźliśmy je z sobą. 22. Przywieźliśmy też inne pieniądze, aby kupić żywności. Nie wiemy, kto włożył [tamte] pieniądze do naszych toreb. 23. A on im powiedział: Bądźcie spokojni! Nie bójcie się! Bóg wasz, Bóg ojca waszego, dał wam ten skarb do waszych toreb. Wasze pieniądze dotarły do mnie. I przyprowadził do nich Symeona. 24. Człowiek ów wprowadził tych ludzi do domu Józefa i kazał podać wody, aby obmyli sobie nogi, i dał obroku ich osłom. 25. Oni tymczasem

przygotowali dary, zanim nadszedł Józef w południe; dowiedzieli się bowiem, że tu mieli zasiąść do stołu. **26.** Kiedy Józef przyszedł do domu, oni, trzymając w rękach dary, które dla niego przynieśli, pokłonili się mu do ziemi. **27.** On zaś, zapytawszy ich o zdrowie, rzekł: Czy wasz sędziwy ojciec, o którym mi mówiliście, dobrze się miewa? Czy jeszcze żyje? **28.** Odpowiedzieli: Sługa twój, a nasz ojciec, dobrze się miewa. Jeszcze żyje. I znów padli na kolana i oddali pokłon. **29.** A gdy spojrzawszy, dostrzegł Beniamina, syna swej matki, zapytał: Czy to ten wasz brat najmłodszy, o którym mi mówiliście? I zaraz dodał: Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój! **30.** I nagle urwał, bo ogarnęło go tak wielkie wzruszenie na widok brata, że aż łzy nabiegły mu do oczu. Odszedł więc do swego pokoju i tam się rozpłakał. **31.** Potem zaś, obmywszy twarz, wyszedł i usiłując panować nad sobą, wydał rozkaz: Niech podadzą posiłek! **32.** Podano więc jemu osobno, jego braciom osobno i Egipcjanom - którzy z nim jadali - również osobno. Egipcjanie bowiem nie mogli jeść razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan rzeczą wstrętną. **33.** Zasiedli [bracia] przed nim tak, iż najstarszy zajął miejsce zgodnie ze swym prawem starszeństwa, a najmłodszy według swego wieku; oni zaś zdziwieni tym, spoglądali jeden na drugiego. **34.** Po czym polecił zanieść im porcje ze swego stołu; porcja dla Beniamina była pięciokrotnie większa. Oni zaś, ucztując z nim, rozweselili się pod wpływem wina.

Rozdział 44

1. Tymczasem [Józef] dał takie polecenie zarządzającemu swego domu: Napełnij torby tych ludzi żywnością, ile tylko zdołają unieść, i powkładaj pieniądze na wierzch do torby każdego. **2.** Mój zaś puchar, srebrny puchar, włożysz na wierzch torby najmłodszego, oprócz pieniędzy za zboże. [Zarządzający] uczynił tak, jak mu Józef rozkazał. **3.** O świcie wyprawiono ich wraz z ich osłami w drogę. **4.** Zaledwie jednak wyszli z miasta i jeszcze nie uszli daleko, Józef rzekł do zarządzającego swego domu: Podąż co prędzej za nimi. A gdy ich dogonisz, powiedz im: Czemu odpłaciliście złem za dobro? **5.** Wszak to wy skradliście srebrny puchar, ten, z którego zwykł pić mój pan i z którego wróży. Żle postąpiliście, dopuszczając się takiego czynu! **6.** Gdy [ten] dogonił ich i powiedział im to, **7.** rzekli: Jak możesz, panie mój, mówić takie rzeczy? Dalekie jest od sług twoich takie postępowanie! **8.** Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych toreb, przynieśliśmy ci z Kanaanu. Jakże więc mielibyśmy dopuszczać się kradzieży złota lub srebra w domu twego pana? **9.** U którego z twoich sług znajdzie się [ów puchar], ten niechaj umrze; my zaś, mój panie, staniemy się twoimi niewolnikami! **10.** A on rzekł: Istotnie, tak być powinno, jak mówicie. Jednakże ten, u którego [puchar] się znajdzie, zostanie niewolnikiem, wy zaś będziecie wolni od winy. **11.** Wtedy pośpiesznie każdy z nich zdjął swoją torbę, postawił na ziemię i otworzył ją. **12.** On zaś zaczął przeszukiwać [torby], poczynawszy od najstarszego, a kończąc na najmłodszym; i w torbie Beniamina znalazł ów puchar. **13.** Wtedy oni rozdarli z żalu swe szaty i objuczywszy każdy swego osła, wrócili do miasta. **14.** Gdy Juda oraz jego bracia przyszedli do domu Józefa, zastali go tam jeszcze i padli przed nim na twarz. **15.** A Józef rzekł do nich: Jak

mogliście się dopuścić takiego czynu? Czy nie wiedzieliście, że taki człowiek jak ja uprawia wróżby?

16. Juda odpowiedział: Cóż mamy rzec tobie, panie mój? Cóż możemy powiedzieć na nasze usprawiedliwienie? Bóg znalazł winę w twoich sługach! Oddajemy się w niewolę tobie, panie mój; zarówno my, jak i ten, u którego został znaleziony puchar. **17.** Ale Józef rzekł: Jestem daleki od tego, abym miał tak postąpić. Tylko ten, u którego znaleziono puchar, będzie moim niewolnikiem, wy zaś możecie odejść w pokoju do waszego ojca. **18.** Juda, podszedłszy do niego, rzekł: Pozwól, panie mój, aby twój sługa powiedział słowo wobec ciebie. I nie gniewaj się na twego sługę, wszakżeś ty jak faraon!

19. Pytał mój pan swoje sługi: Czy macie ojca lub brata? **20.** Odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy starego ojca i jeszcze jednego, najmłodszego brata, zrodzonego przez niego już w starości. Brat tego najmłodszego nie żyje; został on więc jeden z tej samej matki i dlatego ojciec go pokochał. **21.** Rozkazałeś sługom twoim: Sprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć. **22.** Powiedzieliśmy panu mojemu: Nie może chłopiec opuścić ojca, bo gdyby go opuścił, ojciec by umarł. **23.** Wtedy rzekłeś do swych sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, nie pokazujcie mi się na oczy. **24.** Gdy więc przyszlismy do twego sługi, ojca naszego, powtórzyliśmy mu twe słowa, panie. **25.** Potem zaś powiedział nam ojciec: Idźcie znów, aby zakupić dla nas żywności. **26.** Odpowiedzieliśmy: Nie możemy iść. Pójdziemy tylko wtedy, gdy z nami pójdzie nasz najmłodszy brat. Bo nie możemy pokazać się owemu mężowi, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata. **27.** Wtedy powiedział nam twój sługa, a nasz ojciec: Wiecie, że jedna z mych żon urodziła mi dwóch synów. **28.** Jeden wyszedł ode mnie i pomyślałem sobie, że został rozszarpany [przez dzikie zwierzę]; i więcej go już nie widziałem. **29.** Jeżeli i tego drugiego mi zabierzecie i spotka go jakieś nieszczęście, to sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu wśród niedoli. **30.** Jeślibym więc teraz przyszedł do sługi twego, a mego ojca, i nie byłoby z nami chłopca tak przez niego umiłowanego, **31.** to gdy zobaczy, że go nie ma, umrze. My zaś, słudzy twoi, będziemy przyczyną, że siwizna naszego ojca zstąpi do Szeolu ze zgryzoty. **32.** Ja, sługa twój, wziąłem na siebie odpowiedzialność za tego chłopca względem ojca mego, mówiąc mu: Jeśli go nie przyprowadzę do ciebie, może mi nigdy mój ojciec nie darować mojej winy. **33.** Teraz więc niech ja, sługa twój, zostanę zamiast chłopca niewolnikiem pana mego, on zaś niechaj pójdzie ze swymi braćmi. **34.** Bo jakże mógłbym iść do mego ojca, jeśliby nie było tego chłopca ze mną? Nie chciałbym patrzeć na nieszczęście, które dotknęłoby mego ojca!

Rozdział 45

1. Józef nie mógł opanować wzruszenia i wobec wszystkich, którzy tam byli, zawołał: Niechaj wszyscy stąd wyjdą! Nikogo nie było z nim, gdy Józef dał się poznać swym braciom. **2.** Wybuchnąwszy głośnym płaczem, tak że aż usłyszeli Egipcjanie oraz dworzanie faraona, **3.** rzekł Józef do swych braci: Ja jestem Józef! Czy ojciec mój jeszcze żyje? Ale bracia nie byli w stanie mu odpowiedzieć, gdyż na jego widok ogarnął ich strach. **4.** On zaś rzekł do nich: Przybliżcie się do mnie! A gdy oni się przybliżyli, powtórzył:

Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu. **5.** Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami. **6.** Oto już dwa lata trwa głód w tym kraju, a jeszcze zostało pięć lat, podczas których nie będzie orki ani żniwa. **7.** Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić następców na ziemi i abyście przeżyli dla wybawienia wielu. **8.** Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też mnie uczynił doradcą faraona, panem całego jego domu i zarządcą całego Egiptu. **9.** Idźcie przeto śpiesznie do mego ojca i powiedzcie mu: Józef, syn twój, mówi: Uczynił mnie Bóg panem całego Egiptu. Przybywaj bezzwłocznie. **10.** Osiądziesz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty sam wraz z twymi synami, wnukami, z twoim drobnym i większym bydłem - oraz z całym twym dobytkiem. **11.** Będę cię tu żywił, bo jeszcze przez pięć lat będzie głód; i tak nie poniesiecie straty - ani ty, ani twoja rodzina, ani twój dobytek. **12.** Oto widzą wasze oczy i oczy Beniamina, brata waszego, że to ja przemawiam do was. **13.** Opowiedzcie memu ojcu o mojej wysokiej godności w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli. I nie zwlekając, sprowadźcie tu mego ojca. **14.** Po czym rzucił się Beniaminowi, bratu swemu, na szyję i rozplakał się. Beniamin również płakał, obejmując go za szyję. **15.** I całował Józef wszystkich swych braci, płacząc wraz z nimi. A potem bracia jego z nim rozmawiali. **16.** Gdy zaś rozeszła się w pałacu faraona wieść: Bracia Józefa przybyli, uradował się faraon i jego dworzanie. **17.** I rzekł faraon do Józefa: Powiedz twym braciom: Uczyńcie tak: objuczcie wasze osły i natychmiast jedźcie do Kanaanu. **18.** Zabierzcie ojca waszego oraz wasze rodziny i przybywajcie do mnie, Ja zaś dam wam najbardziej urodzajny kawał ziemi w Egipcie i będziecie mieli do jedzenia najprzedniejszą część płodów tego kraju. **19.** Ty zaś wydaj im polecenie: Uczyńcie tak: weźcie sobie z Egiptu wozy dla waszych dzieci i żon. Zabierzcie ojca waszego i przybywajcie. **20.** Niech wam nie będzie żal zostawić sprzętów waszych, gdyż wszelkie bogactwa Egiptu będą wasze. **21.** I uczynili tak synowie Izraela. A Józef dał im z polecenia faraona wozy oraz zapasy na drogę. **22.** Nadto każdemu z nich podarował szaty odświętne, Beniaminowi zaś dał trzysta sztuk srebra i pięć szat odświętnych. **23.** Swemu ojcu zaś posłał dziesięć osłów objuczonych najprzedniejszymi płodami Egiptu oraz dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością, aby miał na drogę. **24.** A wyprawiając braci swych w drogę, rzekł do nich, gdy już odchodzili: Niech was nie ogarnia niepokój w drodze! **25.** Wyruszywszy z Egiptu, przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba. **26.** I gdy mu oznajmili: Józef żyje! Jest on zarządcą całego Egiptu! - osłupiał i nie dowierzał im. **27.** Lecz kiedy powtórzyli mu wszystko, co Józef do nich mówił, i gdy zobaczył wozy, które Józef przysłał, aby go zabrać, wstąpiło życie w ich ojca Jakuba. **28.** Powiedział Izrael: Wystarczy, że jeszcze żyje syn mój Józef! Pójdę go zobaczyć, zanim umrę!

Rozdział 46

1. Izrael wyruszył w drogę z całym swym dobytkiem. A gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiarę Bogu ojca swego Izaaka. **2.** Bóg zaś w widzeniu nocnym tak odezwał się do Izraela: Jakubie, Jakubie! A gdy on

odpowiedział: Oto jestem, **3.** rzekł do niego: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego. Idź bez obawy do Egiptu, gdyż uczynię cię tam wielkim narodem. **4.** Ja pójdę tam z tobą i Ja stamtąd cię wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy. **5.** Po czym Jakub wyruszył z Beer-Szeby. Synowie Izraela umieścili ojca swego Jakuba, swoje dzieci i żony na wozach, które faraon przysłał dla przewiezienia ich. **6.** Zabrali też swe trzody i swój dobytek, który nabyli w Kanaanie. Tak przybył do Egiptu Jakub, a z nim całe jego potomstwo. **7.** Wziął z sobą do Egiptu synów, wnuków, córki i wnuczki całe swe potomstwo. **8.** Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów. Syn pierworodny Jakuba, Ruben, **9.** oraz synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. **10.** Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. **11.** Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. **12.** Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. - Ale Er i Onan umarli w Kanaanie. - Synami Peresa byli: Chesron i Chamul. **13.** Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Jaszub i Szimron. **14.** Synowie Zabulona: Sereb, Elon i Jachleel. **15.** Są to potomkowie tych synów Jakuba, których podobnie jak i córkę Dinę, urodziła mu Lea w Paddan-Aram. Wszystkich tych osób, synów jego i córek, było trzydzieści trzy. **16.** Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. **17.** Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria oraz ich siostra imieniem Serach; a synowie Berii: Cheber i Malkiel. **18.** Są to potomkowie synów Zilpy, którą dał Laban córce swej Lei, a która ich urodziła Jakubowi - szesnaście osób. **19.** Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin. **20.** Józefowi urodzili się w Egipcie synowie, których na świat wydała Asenat, córka kapłana z On imieniem Poti Fera: Manasses i Efraim. **21.** Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Mupim, Chupim i Ard. - **22.** Są to potomkowie synów Racheli, którzy urodzili się Jakubowi. Wszystkich osób czternaście. **23.** Syn Dana: Chuszim. **24.** Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. **25.** Są to potomkowie synów Bilhy, którą dał Laban Racheli, swej córce, a która urodziła ich Jakubowi. Wszystkich osób siedem. **26.** Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder, było ogółem, oprócz żon synów Jakuba, sześćdziesiąt sześć osób. **27.** Synowie zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie - dwie osoby. Wszystkich zatem osób z rodziny Jakuba, przybyłych do Egiptu, było siedemdziesiąt. **28.** Wysłał on przed sobą do Józefa Jude, aby ten mógł go wyprzedzić do Goszen przed ich przybyciem. A gdy przybyli do ziemi Goszen, **29.** Józef kazał zaprząć do swego wozu i wyjechał na spotkanie Izraela, ojca swego, do Goszen. Kiedy zobaczył go, rzucił mu się na szyję i długo płakał na jego szyi. **30.** Wreszcie Izrael odezwał się do Józefa: Teraz mogę już umrzeć, skoro zobaczyłem cię jeszcze przy życiu! **31.** A potem Józef rzekł do braci i do całej rodziny swego ojca: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Przybyli do mnie bracia moi i ród mego ojca, którzy byli w ziemi Kanaan. **32.** Są oni pasterzami drobnego bydła, a jako hodowcy trzód sprowadzili swe drobne i większe bydło oraz cały swój dobytek. **33.** Kiedy zaś faraon was zawezwie i zapyta: Jaki jest wasz zawód? **34.** odpowiedź: My, słudzy twoi, trudnimy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie. - I wtedy dopiero będziecie mogli się osiedlić w Goszen, bo obrzydzenie wzbudza w Egipcjanach każdy pasterz drobnego bydła.

Rozdział 47

1. Józef poszedł do faraona i oznajmił mu: Ojciec mój i moi bracia z trzodami, bydłem i całym swym dobytkiem przybyli z ziemi Kanaan i są już w kraju Goszen. 2. Po czym wziął ze sobą spośród swych braci pięciu mężów i przyprowadził ich do faraona. 3. Faraon zapytał jego braci: Jakie jest wasze zajęcie? Odpowiedzieli mu: Pasterzami drobnego bydła jesteśmy zarówno my, słudzy twoi, jak i nasi przodkowie. 4. I dalej mówili do faraona: Przybyliśmy, aby się zatrzymać jako przychodnie w tym kraju, gdyż brakuje paszy dla drobnego bydła twoich sług, tak ciężki jest głód w ziemi Kanaan. Niechaj więc teraz zamieszkają słudzy twoi w Goszen. 5. Faraon rzekł do Józefa: Ojciec twój i twoi bracia przybyli do ciebie. 6. Cały kraj egipski stoi przed tobą otworem. W najbardziej żyznej jego części osiedl swego ojca i swych braci; niechaj więc zamieszkają w kraju Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są wśród nich ludzie dzielni, uczyn ich zarządcami mojego żywego dobytku. 7. Potem Józef przyprowadził swego ojca Jakuba i przedstawił go faraonowi. A gdy Jakub złożył faraonowi wyrazy czci, 8. faraon zapytał go: Ile lat życia sobie liczysz? 9. Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mego pielgrzymowania - sto i trzydzieści. Niezbyt długie i smutne były lata mego życia; nie są one tak długie, jak lata pielgrzymowania mych przodków. 10. Po czym Jakub, oddawszy cześć faraonowi, odszedł sprzed jego oblicza. 11. Józef osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses, jak mu polecił faraon. 12. I zaopatrywał Józef ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci. 13. W całym kraju nie było żywności, toteż nastał bardzo ciężki głód. Ziemia Egiptu i ziemia Kanaanu ucierpiały na skutek głodu. 14. Józef zaś gromadził wówczas wszystkie pieniądze, jakie znajdowały się w Egipcie i Kanaanie, za zboże, które kupowano, i pieniądze te oddawał do pałacu faraona. 15. W końcu wyczerpały się pieniądze mieszkańcom Egiptu i Kanaanu, i wtedy wszyscy Egipcjanie przychodzili do Józefa, prosząc go: Daj nam chleba! Dlaczego mamy umrzeć na twoich oczach? Nie mamy już bowiem pieniędzy. 16. A Józef mówił: Sprowadźcie wasz żywy dobytek, a dam wam za niego zboże, jeśli brak wam pieniędzy. 17. Sprowadzili więc swój żywy dobytek do Józefa, a on dawał im żywność w zamian za konie, za stada drobnego i większego bydła oraz za osły. I tak w owym roku żywił ich w zamian za cały ich żywy dobytek. 18. A gdy ten rok upłynął, przyszli w następnym i oznajmili mu: Nie mamy co ukrywać przed tobą, panie nasz, że gdy już wyczerpały się nam pieniądze i gdy stada nasze są u ciebie, nie pozostało nam nic, co moglibyśmy dać tobie, panie nasz, poza nami samymi i naszą ziemią! 19. Dlaczego mamy umrzeć na twoich oczach zarówno my, jak i nasza ziemia? Kup więc nas i ziemię naszą za chleb; będziemy niewolnikami faraona, a nasza ziemia [jego własnością]. Byłeś nam dał ziarno do siewu, a przetrwamy, nie pomrzemy i ziemia nasza nie będzie leżała odłogiem. 20. Józef wykupił więc wszystkie grunty w Egipcie dla faraona; każdy bowiem Egipcjanin sprzedał swe pole, gdyż głód był coraz większy. Tak więc ziemia stała się własnością faraona. 21. A uczynił jego sługami ludność od jednego do drugiego krańca Egiptu. 22. Nie wykupił tylko gruntów kapłanów, gdyż był przywilej faraona dla kapłanów i na jego podstawie mieli oni zapewnione utrzymanie. Dlatego nie

sprzedali swych gruntów. **23.** Potem Józef przemówił do ludności: Oto dzisiaj nabyłem was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie ziemię. **24.** A gdy nadejdą żniwa, oddacie piątą część plonów faraonowi, cztery zaś części zostawicie sobie na obsianie pola i na wyżywienie dla was, dla waszych domowników i dla waszych dzieci! **25.** Odpowiedzieli: Zachowałeś nas przy życiu! Obyś nas darzył życzliwością, panie nasz, a my będziemy niewolnikami faraona! - **26.** Rozporządzenie, które wydał Józef w sprawie roli w Egipcie, obowiązuje po dzień dzisiejszy: piątą część plonów [należy oddawać] faraonowi. Jedynie grunty kapłanów nie stały się własnością faraona. **27.** Izrael zamieszkał w Egipcie, w kraju Goszen. Wzięli go sobie na własność, a że byli płodni, bardzo się rozmnożyli. **28.** Jakub, przeżywszy w Egipcie siedemnaście lat, doczekał się sto czterdziestego siódmego roku życia. **29.** A gdy zbliżała się śmierć Izraela, kazał wezwać swego syna Józefa i rzekł do niego: Jeśli darzysz mnie życzliwością, połóż mi swą rękę pod biodro na dowód twojej wiernej miłości, że nie pochowasz mnie w Egipcie, **30.** ale gdy zasnę z moimi przodkami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz mnie w ich grobie. Ten odrzekł: Uczynię, jak powiedziałeś. **31.** Wtedy [Izrael] powiedział: Przysięgnij mi! A gdy przysiągł, Izrael opadł na wezglowie swego łóża.

Rozdział 48

1. Kiedy po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: Ojciec twój zachorował, zabrał on z sobą dwóch swych synów: Manassesa i Efraima. **2.** Gdy powiedziano Jakubowi: Syn twój Józef przyszedł do ciebie, Izrael, z wysiłkiem usiadłszy na łożu, **3.** rzekł do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w kraju Kanaan, i błogosławiąc mi, **4.** powiedział do mnie: Ja uczynię cię płodnym i dam ci tak liczne potomstwo, że rozrośniesz się w wielki naród. Daję też na zawsze w posiadanie ten oto kraj przyszłemu twemu potomstwu. **5.** A zatem dwaj twoi synowie, którzy ci się urodzili w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do Egiptu, moimi są: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon. **6.** To zaś potomstwo, które po nich ci się urodzi, będzie twoim. Będzie się ono nazywało od imion swych braci, [mieszkając] na swej dziedzicznej własności. **7.** Ja bowiem, gdy wracałem z Paddan Aram., utraciłem Rachelę w Kanaanie, kiedy pozostawał jeszcze szmat drogi, żeby dojść do Efrata, i musiałem ją pochować tam, w drodze do Efrata, czyli Betlejem. **8.** Izrael, spostrzegłszy synów Józefa, zapytał: Kim są ci? **9.** Józef odpowiedział: To są właśnie moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. Wtedy [Izrael] rzekł: Przybliż ich do mnie, a pobłogosławię ich. - **10.** Oczy bowiem Izraela stały się tak słabe wskutek starości, że niedowidział. Gdy więc przybliżył ich do Izraela, on ucałował ich i uścisnął, **11.** a potem Izrael rzekł do Józefa: Nie sądziłem, że jeszcze będę twoją twarz oglądał, a oto Bóg pozwolił mi ujrzeć nawet twe potomstwo! **12.** Józef, odsunawszy swych synów od kolan swego ojca, pokłonił mu się twarzą do ziemi. **13.** Po czym, mając obu synów - Efraima po prawej ręce, czyli z lewej strony Izraela, i Manassesa po lewej ręce, czyli z prawej strony Izraela - przybliżył ich do niego. **14.** Ale Izrael, wyciągnawszy swoją prawą rękę, położył ją na głowie Efraima, mimo że ten był młodszy, lewą zaś rękę - na głowie Manassesa - umyślnie tak

położył swe ręce, choć Manasses był pierworodnym synem. - **15.** I błogosławiąc Józefowi, mówił: Bóg, któremu wiernie służyli przodkowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który jak pasterz mnie prowadził przez całe me życie, aż po dzień dzisiejszy, **16.** Anioł, który mnie bronił od wszelkiego zła, niechaj błogosławi tym chłopcom. Niechaj przetrwa w nich moje imię oraz imię przodków moich, Abrahama i Izaaka; niechaj szeroko rozmnożą się na ziemi. **17.** A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swą prawicę na głowie Efraima, wydawało mu się to niewłaściwe. Ujął więc rękę ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manasses. **18.** I rzekł Józef do ojca: Nie tak, mój ojcze, gdyż ten jest pierworodny; połóż twą prawicę na głowie tego chłopca. **19.** Ale ojciec nie zgodził się i powiedział: Wiem, synu mój, wiem. I z niego też powstanie szczep, który również będzie liczny. Jednakże brat jego młodszy będzie od niego większy, gdyż potomstwo jego obejmie wiele szczepów. **20.** W dniu owym pobłogosławił ich tymi słowami: Twoim imieniem Izrael będzie sobie życzył błogosławieństwa, mówiąc: Niechaj ci Bóg tak uczyni, jak Efraimowi i Manassesowi! Tak to dał pierwszeństwo Efraimowi przed Manassesem. **21.** A potem Izrael rzekł do Józefa: Ja niebawem umrę, ale Bóg będzie z wami i sprawi, że wrócicie do kraju waszych przodków. **22.** Ja zaś dam ci o jedną więcej niż twym braciom wyżyne, którą sam zdobyłem na Amorytach mieczem i łukiem.

Rozdział 49

1. Jakub przywołał swoich synów i powiedział do nich: Zgromadźcie się, a opowiem wam, co was czeka w czasach późniejszych. **2.** Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, słuchajcie Izraela, ojca waszego! **3.** Rubenie, tyś syn mój pierworodny, tyś moją mocą i pierwszym owocem mojej męskiej siły, górujący dumą i górujący siłą. **4.** Kipiałeś jak woda: nie będziesz już górował, bo wszedłeś do łoża twego ojca; wtedy zbecześciłeś moje łoże, wchodząc [do niego]! **5.** Symeon i Lewi, bracia, narzędziami gwałtu były ich miecze. **6.** Do ich zmowy się nie przyłączę, z ich knowaniem nie złączę mej sławy; gdyż w gniewie swym mordowali ludzi i w swej swawoli kaleczyli bydło. **7.** Przeklęty ten ich gniew, gdyż był gwałtowny, i ich zawziętość, gdyż była okrucieństwem! Porozdzielam więc ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu. **8.** Judo, ciebie sławić będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów! Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon! **9.** Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz, mój synu: jak lew się czai, gotuje do skoku, do lwicy podobny - któż się ośmieli go drażnić? **10.** Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska [zabrana] spośród jego kolan, aż przyjdzie ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów! **11.** Przywiąże on swego osiołka w winnicy i źrebię osłe u winnych latorośli. W winie prac będzie swą odzież, i w krwi winogron - swą szatę. **12.** Będą mu się iskrzyły oczy od wina, a zęby będą białe od mleka. **13.** Zabulon mieszkać będzie na wybrzeżu morza, nad brzegiem morza będzie on przystanią dla okrętów; kraniec jego - w Sydonie. **14.** Issachar - osioł kościsty, będzie się wylegiwał, ufny w swe bezpieczeństwo. **15.** Widzi on, że dobry jest spoczynek, a kraj uroczy; ale będzie musiał ugiąć swój grzbiet pod brzemieniem i stanie się niewolnikiem zmuszonym do pracy. **16.** Dan

będzie sędził lud swój jako jeden ze szczepów izraelskich; **17.** będzie on jak wąż na drodze, jak żmija jadowita na ścieżce, kłusująca pęciny konia, z którego jeździec spada na wznak. **18.** Wybawienia twego czekam, o Panie! **19.** Gad - zbójcy napadać go będą, on zaś będzie następował im na pięty. **20.** Od Asera - tłuste pokarmy, on będzie dostarczał przysmaków królewskich. **21.** Neftali - jak rozłożysty terebint, dający miłe przepowiednie. **22.** Józef - latorośl owocująca, latorośl owocująca nad źródłem: gałązki pną się po murze. **23.** A choć łucznicy będą go prześladować, godzić w niego i na niego czyhać, **24.** łuk jego pozostanie niezłamany, i ręce jego - sprawne; dzięki potężnemu Bogu Jakuba, w imię Pasterza i Opoki Izraela, **25.** dzięki Bogu ojców twoich, który cię będzie wspomagał, dzięki Wszechmogącemu, który ci będzie błogosławił, [będą to] błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa z najgłębszych otchłani, błogosławieństwa piersi i łona. **26.** Błogosławieństwa ojca twego niech dłużej trwają niż błogosławieństwa mych przodków, jak długo trwać będą pagórki odwieczne - niechaj spłyną na głowę Józefa, na głowę tego, który jest księciem wśród swoich braci! **27.** Beniamin - wilk drapieżny, co rano rozrywa zdobycz, a wieczorem rozdziela łupy. **28.** Wszyscy ci - to dwanaście szczepów izraelskich, a to do nich powiedział ich ojciec, wygłaszając do każdego z nich stosowne błogosławieństwo, gdy im błogosławił. **29.** Potem tak im przykazał: Gdy ja się połączę ze swymi przodkami, pochowajcie mnie przy moich praojcach w pieczarze, która jest na polu Efrona Chittyty, **30.** w pieczarze, która jest na polu Makpela w pobliżu Mamre w kraju Kanaan, a którą kupił Abraham wraz z tym polem od Efrona Chittyty tytułem własności grobu. **31.** Tam pochowano Abrahama i Sarę, jego żonę, tam pochowano Izaaka i jego żonę Rebekę; tam pochowałem Leę. **32.** Pole to wraz z pieczarą zostało kupione od synów Cheta. **33.** Gdy Jakub wydał te polecenia swoim synom, złożył razem swe nogi na łożu, wyzionął ducha i połączył się ze swoimi przodkami.

Rozdział 50

1. Józef przypadł [twarzą] do twarzy swego ojca, płakał nad nim i całował go. **2.** A potem rozkazał Józef swym domowym lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. Ci zatem lekarze balsamowali Izraela. **3.** Zabrało im to czterdzieści dni, tyle bowiem czasu trwało balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali Jakuba przez siedemdziesiąt dni. **4.** Kiedy zaś skończył się okres żałoby po nim, Józef zwrócił się do otoczenia faraona z następującą prośbą: Jeśli darzycie mnie życzliwością, powiedzcie samemu faraonowi, **5.** że mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą do spełnienia takiego polecenia: Gdy umrę, pochowasz mnie w moim grobie, który sobie przygotowałem w kraju Kanaan. Niech mi więc teraz będzie wolno udać się tam, abym mógł pochować mego ojca, po czym wrócę. **6.** Faraon odpowiedział: Idź i pochowaj twego ojca, tak jak mu przysiągłeś. **7.** I Józef wyruszył w drogę, aby pochować ojca. A z nim poszli również wszyscy słudzy faraona, starsi dworzanie i wszyscy dostojnicy ziemi Egiptu; **8.** nadto cała rodzina Józefa, jego bracia oraz rodzina jego ojca. Tylko ich dzieci oraz drobne i większe bydło zostały w Goszen. **9.** Ciągnęli z nim również ludzie na wozach i na koniach, tworząc bardzo liczny orszak. **10.** A gdy przybyli do

Goren-Haatad, które leży po drugiej stronie Jordanu, odprawili tam wielki i wspaniały obrzęd żałobny: [Józef] przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu. **11.** Mieszkający tam Kananejczycy, widząc tę uroczystość żałobną w Goren-Haatad, mówili: Oto jak wielka jest żałoba Egipcjan! Dlatego nazwano tę miejscowość, która leży po drugiej stronie Jordanu, Abel Misraim. **12.** Synowie [Jakuba] uczynili zatem tak, jak im rozkazał ojciec. **13.** Przenieśli go synowie do Kanaanu i pochowali w pieczarze na polu Makpela. Pole to kupił Abraham od Efrona Chittyty tytułem własności grobu. Leżało ono w pobliżu Mamre. **14.** Józef po pogrzebie ojca wrócił do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy z nim poszli, aby pochować jego ojca. **15.** Bracia Józefa, zdając sobie sprawę z tego, że ojciec ich nie żyje, myśleli: Być może, Józef będzie nas teraz prześladował i odpłaci nam za wszystkie krzywdy, które mu wyrządziliśmy! **16.** Toteż kazali powiedzieć Józefowi: Ojciec twój przed śmiercią polecił: **17.** Powiedzcie Józefowi tak: Racz przebaczyć swym braciom ich postępek i przewinienie, wyrządzili ci bowiem krzywdę. Teraz przeto daruj łaskawie winę nam, którzy czcimy Boga twojego ojca! Józef rozplakał się, gdy mu to powtórzono. **18.** Wtedy bracia sami już poszli do Józefa i upadłszy przed nim, rzekli: Jesteśmy twoimi niewolnikami. **19.** Lecz Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga? **20.** Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród. **21.** Teraz więc nie bójcie się: będę żywił was i dzieci wasze. I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie. **22.** Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną swego ojca. Dożył on stu dziesięciu lat **23.** i doczekał się prawnuków z Efraima. Również dzieci Makira, syna Manasses, urodziły się na kolanach Józefa. **24.** Wreszcie Józef rzekł do swych braci: Gdy ja umrę, Bóg okaże wam swą łaskę i wyprowadzi was z tej ziemi do kraju, który poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. **25.** Po czym zobowiązał synów Izraela przysięgą, że spełnią takie polecenie: Gdy Bóg okaże wam tę wielką swoją łaskę, zabierzcie stąd moje kości. **26.** Po czym Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono do trumny w Egipcie.